№ 13. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok II.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 17 stycznia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str.50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddano jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Popularny. Dziś wiecz. **Łódź Kwiatowa** Jutro wiecz. **Wiele chałasu o nic.**

Varieté Helenów. Dziś pierwszy występ **Ugo Uccellini.** CZŁOWIEK-BŁYSKAWICA. Ugo Uccellini pozyskany został tylko na kilka występów.

Dzielna № 18 SALA KONCERTOWA Dzielna № 18 **Sezon koncertowy 1911 | 1912**

Warszawska Orkiestra Symfoniczna (Filharmonja) ogłasza we czwartek, dnia 18 stycznia 1912 r. o godz. 8 i pół i wiecz.

Wielki Koncert Nadzwyczajny pod dyrekcją Zdzisława Birnbauma. H. Kaufman-Francilo (śpiew) (Nadw. śpiewaczki, primadonny opery wiedeńskiej), z udziałem Warsz. Orkiestry Symfonicznej (orkiestra w zwiększonym komplecie). Między in. wykonaną będzie po raz 1-szy w Łodzi Symfonja fantastyczna Hektora BERLIOZA. Szczegóły w programach. Sprzedaż biletów w składzie instrumentów muzycznych Kamienieckieg , Piotrkowska 90.

Teatr Wielki. W poniedziałek dnia 22 stycz. 1912 r. o godz. 8 i pół wiecz. — odbędzie się za pozwoleniem Rady lekarskiej Minist. spraw wewnętrznych w obecności p.p. lekarzy tajemniczo-niezwykły seans doświadczeń **Fakirów indyjskich** p-ni Saadi Dzeberi Ben Ano sami i p. Salima Ben Saida (prawdziwych). **Doświadczenia są gwoździem całego świata uczonego.** — — —
Między innemi p-ni Ben Said przebije sobie oko sztyletem i wyjmie je zupełnie z orbity tak że utrzymywać się będzie jedynie na nerwach. Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru od godz. 10 rano do 1 w południe i od 5—8 wiecz, w dzień seansu od godz. 10 rano do końca przedstawienia.
r1647- 3-1

Polecamy doskonałe Papierosy 10 szt. 3 kop. LUX I-wa Laferme 100 szt 60 k. **Sprzedaż wszędzie.** r1620 5

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa **piegi, pryszcze, opaleniznę, węgry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy wynalazku aptekarza **Jana Niwińskiego.**

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy **Jan Niwiński.**

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu **kolumn.**

Kalendarzyk.

Sroda, d. 17 stycznia 1912 r.
Dziś: Antoniego Op.
Jutro: Katedry św. Piotra.

Gospodarka miejska w Łodzi.

III.

Obowiązkiem każdego zarządu każdego miasta powinna być dbałość przedewszystkie o... oświatę.

Tembardziej jest to obowiązkiem zarządu miasta Łodzi, które od niejakiego czasu zyskało miano miasta bandytów.

Miano to fatalne, miano to straszne, miano to przynosi ujmę przedewszystkiem zarządowi miasta, który nie umie obmyśleć właściwych środków przeciw bandytyzmowi.

W Łodzi istnieje przekonanie, że przeciw demoralizacji warstw niższych, przeciw nieposzanowaniu cudzego życia i cudzego mienia stosować należy środki policyjne i na tej zasadzie obok policji rządowej, stworzono policję fabrykantów.

A tymczasem od lat dziesiątków w innych krajach, nawet fabrykanci doszli do tego przekonania, że słuszność miał Goethe, który umierając, wołał:

— Więcej światła!

To też przeciw demoralizacji i przeciw złym instynktom stosują w tych krajach inny środek, a mianowicie lekarstwo Goethego, a jest niem

o ś w i a t a.

Oświata zaś szerzy się tam tylko, gdzie istnieją szkoły w ilości dostatecznej, gdzie w odpowiedniej ilości egzemplarzy rozchodzą się pisma oświatowe.

Widocznie w Łodzi i szkół jest zamało i pism takich ilość wcale niedostateczna, skoro miasto nasze jest poczytywane za miasto bandytów, skoro istotnie wypadki bandytyzmu zuchwałego zdarzają się u nas częściej, niżeli w każdem innem mieście polskiem.

Rzecz dziwna, że chociaż oddawna wiadomą jest rzeczą, że im oświata jest wyższą, tem mniej liczne są przypadki przekroczeń policyjnych — chociaż prasa miejscowa oddawna upomina się o powiększenie liczby szkół początkowych, zarząd miasta myśli o tem bardzo mało, mimo to, że radnymi magistratu są bardzo wybitni obywatele miasta.

Szkolnictwo w Łodzi jest traktowane po macoszemu i dopóki ono nie stanie się wprost benjaminkiem panów radnych honorowych, dopóty bandytyzm będzie wciąż zmorą, prześladującą obywateli spokojnych a dobrze myślących.

Jak mało zarząd miasta dba o oświatę, widać to z tegorocznego preliminarzu budżetowego, w którym na szerzenie jej przeznaczono bajecznie małą sumę zaledwie około 8 proc. budżetu miejskiego, znacznie mniej, niż na prace urzędników magistratu i prawie tyle, co na oświetlenie ulic gazem.

A mianowicie przeznaczono:

na utrzymanie szkół miejskich elementarnych	36,000 rb.
zasiłek dla dwuklasowej szkoły żeńskiej	200 „
dla gimnazjum męzkiego	11,510 „
„ „ żeńskiego	6,950 „
na klasy równoległe w gimnazjum męskiem	6,000 „
dla łódzkiej szkoły przemysłowej	25,000 „
na ratę na amortyzację sumy wydanej na budowę gimnazjum żeńskiego	7,250 „
na klasy równoległe w gimnazjum żeńskiem	1,175 „
Ogółem	96,193 rb.

Wypada to tyle, co około 25 kop. na jednego mieszkańca rocznie!

Pokażcie mi miasto w Europie cywilizowanej, któreby na sprawy oświatowe przeznaczało 25 kop. na jednego mieszkańca rocznie!

Naprożno szukam w budżecie sum na zasiłki dla jakichkolwiek instytucji oświatowych i kulturalnych, dla muzeów i t. d.—nie ma ich wcale.

Natomiast znajduje się tam suma aż 2,000 rb. zasiłku dla pana Zonera na wydawnictwo dziennika „Łodzinskij Listok".

Ale to chyba nie jest wydatkiem na cele oświatowe, ani kulturalne!

W podobnie iście macoszy sposób obchodzi się zarząd miasta ze

s z p i t a l a m i.

W budżecie na rok 1912 zarząd miasta przeznaczył na te cele:

Na szpital	2,250 rb.
na zakład w Kochanówce	5,000 „
na szpital tymczasowy dla chorób zaraźliwych	14,400 „
na przytułek dla położnic	300 „
na limfę do szczepienia ospy	1,200 „
na utrzymanie łodzian w zakładzie głuchoniemych w Warszawie	650 „

na szpitale obywatelskie 3,755 „

razem 27,555 rb.

I znowu wypada w tej rubryce na jednego mieszkańca Łodzi aż około 8 kop. rocznie.

Cyfra ta byłaby śmieszną, gdyby nie była smutną w mieście, w którem dymy kominów fabrycznych zasypują setkom tysięcy mieszkańców oczy i płuca, w którem choroby gruźlicze szerzą się w sposób tak przeraźliwy.

Zaznaczę, że na Pogotowie ratunkowe, które śpieszy z pomocą w wypadkach połamania rąk i nóg, powstałych z powodu niedbałego usuwania ślizgawicy — co znowu jest winą zarządu miasta — przeznaczono zasiłek skromny w sumie 1800 rb.

Ale natomiast nie przeznaczono ani grosza na zasiłek dla dwóch towarzystw żydowskich, które utrzymują własne Pogotowia, udzielające pomocy nieszczęśliwym bez różnicy wyznania, Pogotowia, w których obok lekarzy-żydów pracują również wynagradzani za swoją pracę lekarze-chrześcianie.

Naturalnie nie przypuszczam ani na chwilę i nie chcę przypuszczać, aby to wszystko działo się przez złą wolę zarządu miasta.

Nie. Przeciwnie chcę wierzyć, że zaniedbanie pod tym względem jest czysto przypadkowe i że jeżeli szkół i szpitalów ma Łódź za mało, to jest to raczej wypływem zapomnienia, czy też zwykłem następstwem biuralistyki, przyzwyczajonej do układania budżetów według dawnych systematów, a nie niedbalstwem o właściwe dobro mieszkańców miasta.

Jeżeli mamy w Łodzi szkół i szpitalów zamało, jest to przedewszystkiem winą obywateli, których po to powołują na urzędy honorowych radnych miejskich, aby nietylko kontrowali działalność magistratu, ale także po to, aby biurokratyczny zarząd miasta informowali o potrzebach i dezyderatach mieszkańców.

Jeżeli więc zarząd miasta Łodzi — mimo nawoływań prasy — nie założył tyle szkół i tyle szpitalów, ile ich potrzeba — wina to w pierwszej linji obywateli, noszących z dumą miano honorowych radnych miejskich. **F.**

Wybory niedaleko.

—o—o—

Jak wiadomo nacjonaliści i październikowcy uważali projekt zmarłego premjera ograniczenia kolonizacji niemieckiej w Kraju Zachodnim niemal za szczyt mądrości państwowej. Aż tu naraz najniespodziewaniej organ październikowców „Gołos Moskwy" uznał, że projekt ten nie ma formalnie sensu, albowiem

w swej obecnej formie jest aktem wielkiej niesprawiedliwości państwowej, obrażające i niezasłużone oskarżenie, rzucone w twarz znacznej grupie obywateli rosyjskich, którzy niczem nie przyznali się do takiego do nich stosunku, do ludzi poważnych i pracowitych, kulturalnych pracowników w naszym Poł. Zach. Kraju.

„Gołos Moskwy" nawet znajduje, że pewne oskarżenia, zwrócone przeciwko niemcom, właściwie powinny być raczej skierowane do biurokracji rosyjskiej.

Ani jedno z oskarżeń, jak się okazało, nie zostało umotywowane poważnie, — co zaś najważniejsze i najbardziej sensacyjne, to, że znajdowanie się w szeregach zagranicznych armji jest jedynie niedopatrzeniem kancelaryjnem samych władz rosyjskich.

Naturalnie w stosunku do polaków i innych inorodców takiego aktu „sprawiedliwości" ze strony październikowców spodziewać się nie możemy.

Zbyt wielu niemców znajdzie się w szeregach tego stronnictwa i nadewszystko zbyt blizkie są wybory do czwartej Dumy, aby można było sobie pozwolić na drażnienie pracowitych, poważnych i „kulturalnych obywateli rosyjskich."

Tak to szybko, ze względów taktyki wyborczej, październikowcy zapomnieli o jednym z najważniejszych „testamentów" P. A. Stołypina.

Kolej warszawsko-wiedeńska.

—=—

Pomocnikiem naczelnika ruchu z prawem zastępowania mianowany pan Tomasz Kociatkiewicz, dotychczasowo drugi pomocnik naczelnika tegoż wydziału.

Podobno nowa dyrekcja zwraca wielką uwagę na wiek pracowników kolejowych i wszyscy starsi po latach 65 będą z zajmowanych stanowisk usunięci.

Komisje inspekcyjne, sprawdzające magazyny materjałów kolejowych, oraz magazyny ekspedycji towarowych, znalazły wszystko w porządku.

Sprawdzanie inwentarza odbywało się z wielką skrupulatnością.

Ex-szach Persji i jego ludzie.

Korespondent „Birż. Wiedomosti" z Baku komunikuje interesujące dane o exszachu perskim.

Okazuje się, iż Mohamed-Ali jest obecnie gościem „króla rybnego" na morzu kaspijskiem—Lianozowa.

„Król rybny" oddał między innemi do rozporządzenia ex-szacha cały parostatek z wyborową załogą, trzema armatami i karabinami maszynowymi. Kapitanem tego statku jest Izmail-bej, dawny pirata morski, człowiek surowy i okrutny. Izmail-bej tytułowany jest „Ministrem marynarki" i jemu to szach ma powierzyć rozprawienie się ze zwolennikami ustroju konstytucyjnego, w razie powrotu na tron.

Znaczną rolę na „dworze" b. szacha odgrywa niejaki Zaurbek-Borow, który poprzednio pełnił funkcje komisarza policji w Krasnowodsku, został jednak oddany pod sąd przez senatora Pahlena i skazany na roty aresztanckie. Borow wolał jednak szukać szczęścia na służbie u eks-szacha, gdzie zajmuje stanowisko „ministra spraw wewnętrznych", aniżeli iść do więzienia. Borow obecnie paraduje w mundurze, ozdobionym licznymi orderami i cieszy się wielkiem zaufaniem ex-szacha.

W świcie ex-szacha znajduje się również brat Borowa, który poprzednio pełnił służbę policyjną na wyspie rosyjskiej Czekalenie.

Wogóle ex-szach najchętniej otacza się zbiegami z Rosji.

Wśród licznych „urzędów", jakie ex-szach ustanowił w swojem otoczeniu, brak tylko ministra finansów: obowiązki te ex-szach woli pełnić osobiście, z czego widać, że jest człowiekiem realnym i zna się na swoich ludziach.

Kwestja służby domowej.

—o—o—

„Kwestja służących—pisze p. Moll-Weiss w wydawnictwie francuskim „Musee social" — zajmuje bardzo panie domu. Kwestja ta dosięgła takiego napięcia, że wielu neurologów stwierdziło zjawienie się specjalnej formy neurastenji, której przyczyny należy szukać w kłopotach, sprawianych przez służbę domową":

Z artykułu p. Moll-Weiss dowiadujemy się, że w roku 1886 było we Francji 1311481 służących - kobiet; w dziesięć lat później było ich już tylko 703148 i liczba ta zmniejsza się ciągle stale. Zależy to po części od postępów techniki.

Fabryka zastępuje w znacznej mierze służącą domową. Z drugiej strony służba coraz rzadsza jest o wiele więcej wymagająca. Służąca zmienia ciągle miejsca, nie pozostając nigdy dłużej, więc niema czasu nauczyć się swego rzemiosła.

Nietylko Francja przechodzi „przesilenie służących". P. Moll-Weiss stwierdziła analogiczny objaw i w Szwajcarii, gdzie istnieje wiele wzorowych szkół służby domowej, jak w Lenzburgu, Bernie, Worb, Frybergu Genewie, Herzogenbuchsse. Szkoły te obecnie z trudnością znajdują uczenic.

Najstarsza z nich w Lenzburgu, założona w roku 1889 dla młodych dziewcząt ze wsi. Uczą w niej gotowania, pieczenia chleba, ciasta, robienia konserw, szycia, prania, prasowania, ogrodnictwa, trochę hygjeny i rachunków.

Po skończeniu szkoły dziewczyna otrzymuje świadectwo, szkoła stara się również o miejsce dla niej; ale w ostatnich czasach 80—90 proc. uczenic wraca z powrotem na wieś do domu rodzicielskiego, więc zakład utracił właściwie charakter szkoły służących, stał się zaś szkołą gospodyń wiejskich.

To samo dzieje się w Fryburgu i Genewie.

Panie szwajcarskie zaczynają sobie radzić w inny sposób, zamiast liczyć na szkoły, tworzą stowarzyszenia w celu nagradzania tych służących, które dłużej służą w jednym domu. Sposób ten dał o wiele lepsze rezultaty, więc p. Moll-Weiss radzi go i paniom francuskim.

Wiadomości ogólne.

○ **Ograniczenia żydów — kupców.** Rada rosyjskiego Towarzystwa handlowego w Kijowie przesłała do ministerjum finansów, ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum handlu i przemysłu prośbę o zastosowanie prawa, wzbraniającego kupcom—żydom i katorgji, którzy mniej niż 5 lat mają ten tytuł, prowadzenia handlu poza sferą osiadłości.

W przeciwnym razie, zdaniem rady, poderwany zostanie autorytet władzy państwowej w kraju zachodnim.

Ze świata.

☐ **Surowica szkarlatynowa.** We Frankfurcie n. M. doktorowie Reiss i Jungman demonstrowali przed zebraniem naukowem w szpitalu miejskim wyniki prób zastrzykiwania serum w ciężkich wypadkach szkarlatyny! Do zastrzykiwania lekarze używali t. zw. „serum rekonwalescentów", to znaczy serum krwi pacjentów, znajdujących się w trzecim lub czwartym tygodniu wyzdrowienia po szkarlatynie.

Wyniki prób były podobno godne uwagi, ale niewiadomo, czy dały stanowcze dowody pożyteczności owych zastrzyknięć.

☐ **Echa Zimmermanjady.** Przed krakowskim trybunałem apelacyjnym odbyła się rozprawa, w sprawie wyroku I instancji, o zaburzenia na wykładzie X. prof. dr. Zimmermana. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, z drobną tylko zmianą. Pierwszy wyrok uwalniał obwinionych: Bujwidównę, Kuźniara i Kaufmana. Otóż trybunał apelacyjny, zatwierdzając wyrok, obniżył tylko grzywnę p. Sarneka ze 100 na 50 koron.

Z Cesarstwa.

△ **Domysły „Now. Wremia".** Zajmujące się od jakiegoś czasu stosunkami austrjacko - rosyjskimi „Nowoje Wremia" utrzymuje w jednym z ostatnich numerów, że do wojny z Rosją popychają Austrję głównie polacy. „Nie pamiętając — jak pisze „Nowoje Wremia" — o trzykrotnej porażce, polacy usiłują po raz czwarty uwikłać Rosję w wojnę z Europą, mianowicie z Austrją, licząc, że wyciągną z tego korzyści dla siebie".

△ **Oryginalne rozporządzenie.** „Dziennik Petersburski" został nagle zawiadomiony, iż nie będzie dostarczany prenumeratorom w Królestwie Polskiem, o ile nazwiska na banderolach będą pisane po polsku. Podobny przepis—jak wyjaśnia „Dziennik Pet."—nigdzie nie istnieje, nawet cyrkularz taki nie został wydany, byłby w sprzeczności z prawem istniejącem, wreszcie zaś poczta, rozsyłając pisma, nie patrzy wcale na adres, a tylko na dwie cyfry, umieszczone z boku na adresie, oznaczające t. zw. trakt i miejsce. Zdaje się, że cyfry we wszystkich językach są jednakowe.

Z LITWY I RUSI.

✕ **Okólnik.** Gubernator kijowski rozesłał do wszystkich naczelników policji okólnik, w którym poleca rozciągnąć baczny nadzór nad żydami, zajmującymi się skupowaniem produktów wiejskich, przywożonych do miast i miasteczek przez okolicznych włościan.

Wiadomości krajowe.

+ **Wagon pancerny.** Niebawem pomiędzy Warszawą a Petersburgiem krążyć będzie specjalny wagon pancerny Banku Państwa dla przywozu pieniędzy.

+ **Usunięcie ks. M. Godlewskiego.** Żądanie usunięcia ks. Marcelego Godlewskiego od sprawowania wszelkich urzędowych czynności duchownych nadeszło z Petersburga z podpisem ministra Makarowa, na ręce Arcybiskupa warszawskiego.

Ks. Godlewski zajmował skromną posadę rektora kościoła poaugustyńskiego w Warszawie, był zaś, jak wiadomo, inicjatorem ruchu chrześćjańsko-społecznego w Warszawie i gorliwym patronem stowarzyszenia robotników chrześćjańskich.

+ **Aresztowanie zabójców.** Na skutek śledztwa w sprawie zabójstwa majstra Gilsona z fabryki Mottów w Częstochowie, aresztowano pod zarzutem zabójstwa dwóch braci Józefa i Wincentego Łuczaków, oraz siostrę ich i ojca, który jest portjerem w fabryce Mottów. Aresztowanych przewieziono do więzienia piotrkowskiego.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na ośmnaste zrzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

we Wtorek 23 stycznia r.b.

wybraliśmy najnowszy utwór Sudermana p. t.

Łódź Kwiatowa

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego, po następujących cenach:

Loże po rb. 1.80.		
Krzesła	w 1, 2 i 3 — —	60 kop
„	4, 5, 6 i 7 —	48
„	8, 9, 10, 11 i 12	42
„	13, 14 i 15 —	37
„	16, 17 i 18 —	32
„	pozostałe — —	27
„	boczne bliższe —	40
„	dalsze — — —	32
„	najdalsze — — —	25
Balkon	1 rz. — — — —	35
„	2 i 3 — — — —	30
„	4 i 5 — — — —	25
„	6, 7 i 8 — — —	20
Galerja numerowana	—	20
Nienumerowana	— — —	12

Szatnia i programy bezpłatnie.

Ze Związku Zawodowego kelnerów łódzkich.

Wczoraj w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej nr. 5 odbyło się roczne ogólne zebranie Związku zawodowego kelnerów łódzkich.

Zebranie o godz. 4 m. 15 p. poł zagaił prezes Stowarzyszenia p. Jakub. Günther, proponując na przewodniczącego p. Józefa Kiiglicha, który ze swej strony zaprosił na asesora p. Seweryna Królikowskiego, oraz na sekretarza p. Groblińskiego.

Zgodnie z porządkiem dziennym odczytano sprawozdanie z działalności T-wa, które wykazuje, że w 1911 roku przybyło 101 członków, zapomóg pogrzebowych udzielono 3 członkom, w skutek choroby—2 członkom, pozostającym bez pracy — 5 członkom; za pośrednictwem Związku otrzymało pracę 67 członków, w przeciągu roku wyjechało z Łodzi 11 członków.

Następnie p. Grobliński odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1911 które w przychodzie wykazuje 1071 r. 43 k., w rozchodzie zas 460 r. 31 k., — czyli w remanencie pozostaje w kasie na 1 stycznia 1912 r.—611 r. 12 kop.

Chwalebnem jest, iż na zapomogi dla zmarłych, oraz chorych i pozbawionych pracy członków, Towarzystwo asygnowało w roku sprawozdawczym z ogólnego budżetu około 200 rb.

Zarówno sprawozdanie z działalności Towarzystwa, jak i sprawozdanie kasowe po krótkiej, lecz ożywionej dyskusji, zaakceptowano. Następnie przedstawiono budżet na rok 1912 w sumie około 440 rubli, który również przyjęto i zatwierdzono.

W dalszym ciągu zebrani postanowili utworzyć przy Stowarzyszeniu kasę pogrzebową. Fundusze tej kasy będą utworzone:

1) z 10 procent od czystego zysku z każdego roku egzystencji Związku, oraz z dopłat członkowskich po 10 k. miesięcznie. Jak obecnie — należy przypuszczać, iż stanowić to będzie sumę około 150 rub. rocznie.

Ze względu na niezbędność inkasowania składek od członków, uchwalono, aby członkowie płacili inkasentowi po 5 kop. od składki miesięcznej:

Następnie omawiano sprawę zmiany ustawy: Przewodniczący p. Kliglich wyjaśnił, że przesłano do władz podanie o zaprowadzeniu wśród stowarzszonych znaków członkowskich (o czem w swoim czasie był specjalny artykuł w „Nowym Kurjerze Łódzkim").

Do tej pory nie otrzymano wiadomości. Zebrani powyższe przyjęli do wiadomości.

Ze względu na zmniejszone, zarobki wskutek ogólnego zastoju ekonomicznego, postanowiono w roku bieżącym nie urządzać zwykłego balu dla członków i ich rodzin.

Z jakiem zrozumieniem Związek reaguje na sprawy nasze społeczne, dowodzi fakt, iż Stowarzyszenie zapisało się na członka Towarzystwa wpisów i zapomóg szkolnych w Łodzi że składką roczną w sumie 60 rb. Składkę tę członkowie zobowiązali się pokrywać z dobrowolnych miesięcznych opłat.

Tutaj należy podkreślić, iż zebrani z gorącą sympatją odnieśli się do powyższej uchwały, zaznaczając w ten sposób wysokie pojęcie kultury i wyczucie naszych potrzeb społecznych, co powinno być przykładem dla innych stowarzyszeń i związków.

W końcu przystąpiono do wyborów nowego zarządu, które dały wynik następujący.

Prezes—Jakób Günther, zastępca— Seweryn Królikowski, skarbnik J. Kliglich, — Antoni Dowbor, sekrztar — Władysław Prasil, zastępca — Stanisław Musiałowicz, gospodarz — Konstanty Staniszewski i zastępca — Józef Frei.

Zastępcy Zarządu: Antoni Górski, Henryk Barcicki, Wacław Grzybkowski.

Komisja rewizyjna: Leon Sobierajski, Stanisław Wojtynek, Jan Kulesza, Michał Janiak, Franciszek Czernielewski, Franciszek Kowalski.

Zastępcy w komisji rewizyjnej: Franciszek Cichecki, Apolinary Nowicki Feliks Puchała.

(J)

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Kilka uwag do artykułu „Stosunki w łódzkich szkołach żydowskich".

Wobec wypowiedzianej zasady w artykule piątkowym poczytnego „Kurjera Łódzkiego" pod tytułem „Stosunki w łódzkich szkołach żyd.", iż „tolerancja i szlachetna humanitarna miłość bliźniego są najprawdziwszemi cechami kultury i wskaźnikami poziomu cywilizacyjnego„, pragnąc, by ów piękny w zasadzie artykuł nie pozostał zeszpeconym przez przeistoczenie istotnych faktów, poczytuję sobie za obowiązek sprostować niektóre mylnie podane dane.

W dwuklasowej szkole ogólnej nie „był", lecz bez przerwy pozostaje nauczycielem osobnik, który jednocześnie nie „wykładał", lecz bez przerwy wykłada religię mojżeszową w miejscowem gimnazjum żeńskiem. Dyrekcja naukowa zaś nie miała potrzeby zwrócić uwagi na to, gdyż sama powołała osobnika na jedno i drugie stanowisko, jako kompensatę wobec zakwestjoeowania przez ministerjum oświaty pobieranego przezeń wynagrodzenia w gimnazjum. Dopiero po 3 latach starań i nadludzkich wysiłków, udało się osobnikowi temu uzyskać stosowną pensję za naukę religji. Wtenczas dyrekcja naukowa zaproponowała owemu nauczycielowi opuszczenie jednego z zajmowanych stanowisk, atoli z warunkiem, iż jeżeli zechce pozostać w gimnazjum, to jednocześnie zostanie mianowanym z n ó w zapasowym nauczycielem, by miał możność wysłużenia emerytury, gdyż posada nauczyciela religji mojżeszowej nie jest etatową.

Ta posada zapasowego nauczyciela utworzoną została jeszcze w roku 1906, kiedy pierwotnie był powołany na nauczyciela religii do gimnazjum. Jest to zatem nie nowa posada dodatkowego nauczyciela, lecz istnieje od lat sześciu.

Osobnik ów pracuje na polu pedagogicznem 32 lata, z których 28 lat bez przerwy w Łodzi. Do pełnej emerytury pozostaje mu służyć wszystkiego 3 lata; później zaś z jego pensji 1,000 rubli będzie korzystał inny zasłużony nauczyciel i t. d. Zresztą nie jest ów osobnik wyjątkiem, gdyż z takich samych prerogatyw korzysta jeszcze w tej samej szkole kto inny, również wysługujący emeryturę, oraz osobnik w 2-klasowej szkole męzkiej, jednocześnie wykładający religję w szkole Aleksandryjskiej.

Widzimy zatem, że co do osobnika owego mylnie przytoczony został zwrot „system protekcyjny", gdyż wymienion- dodatkową posadę utworzono z rozporządzenia władzy szkolnej, ze względu na stosunek spełnianych obowiązków, lat służby, stosunków rodzinnych (jest ojcem dziewięciorga dzieci) i t. p.

Wreszcie zaznaczam, że osobnik ów jest rodakiem łódzkim, który niejednokrotnie zabierał głos w zawsze palącej kwestji polepszenia bytu materjalnego kolegów przed władzą, gminą oraz na łamach pism miejscowych.

I. Szteinhauer.

Łódź 13 stycznia 1912 r.

*

Komentarz od redakcji.— W imię zasady, że każdy ma prawo zabrać głos we własnej sprawie, z całą uprzejmością przytaczamy powyższy list p. Szteinhauera. Wszakże po zasięgnięciu źródłowych wiadomości, pozwalamy sobie dołączyć poniższe wyjaśnienie, zastrzegając wszakże, że nie jest ono osobistym naszym sądem, lecz ogólną opinią w tej, szeroki ogół obchodzącej, sprawie.

Zaznaczamy również, że bynajmniej nie mamy zamiaru zamykać szpalt naszego „Kurjera", w celu wyjaśnienia doniosłej kwestji szkolnictwa początkowego wśród społeczeństwa żydowskiego, oraz stanowiska, jakie w tejże kwestji zajmuje gmina żydowska.

W liście swoim p. Szteinhauer stara się dowieść, że system protekcyjny w łódzkiej gminie żydowskiej nie istnieje wogóle, a w szczególności zaś do niego.

Przytoczone poniżej fakty jeszcze raz potwierdzają anormalne porządki, praktykowane przez gminę żydowską w gospodarce, tyczącej się spraw szkół początkowych żydowskich, o czem już pisaliśmy w nr. 8 naszego „Now. Kurjera Łódzk."

W roku 1906 p. Szteinhauer, otrzymawszy posadę nauczyciela religji mojżeszowej w tutejszem gimnazjum żeńskiem, obowiązany był opuścić stanowisko starszego nauczyciela w męskiej dwu klasowej szkole początkowej żydowskiej.

Od tej chwili właśnie system protekcyjny łódzkiej gminy żydowskiej w stosunku do p. Szteinhauera zaczyna jaskrawo się uwydatniać, kosztem funduszów ogólno-społecznych: początkowo tworzą dla niego posadę zapasowego nauczyciela w tym celu, aby z ustąpieniem z posady starszego nauczyciela nie stracił praw do emerytury: Gmina naznacza mu wówczas 500 rub. pensji, z żądaniem prowadzenia wykładów na kursach wieczorowych; ponieważ zaś za pracę na kursach wieczorowych należało się tylko (według etatu) 300 rub., to p. Szteinhauer, w charakterze nauczyciela zapasowego pobierał jeszcze 200 rub.

Dalej — p. Szteinhauer miał sposobność skorzystać z pomyślnego momentu. Ministerjum wydało okólnik, na zasadzie którego nauczyciele religji mojżeszowej mieli pobierać nie po 8 rubli od każdej uczenicy rocznie, lecz po 40 rubli za każdą godzinę w tygodniu.

Wówczas p. Szteinhauer oświadcza gminie, że wobec zmienionych przez ministerjum warunków, zamiast 3 — 4 tysięcy rubli z gimnazjum żeńskiego, otrzymywać będzie zaledwie 500 — 600 rubli rocznie (chociaż, jak się okazało

---

11)

AUGUST STRINDBERG

Rosjanie na wygnaniu.

Powieść.

Wiera i Zosia nie poruszyły się z miejsca.

— Idzcie i pobawcie się z dziewczynką rzekła Anna.

— Nie, nie pójdę! odpowiedziała Wiera i przytrzymała siostrzyczkę za rękę.

— Dlaczegóż, Wiera, nie chce? spytała matka.

— Ona jest nieczystą — odpowiedziała Wiera i spoglądnęła smutno na dziesięcioletnią kokietkę.

— Skądże Wiera wie, że jest nieczystą, — zapytała znow matka.

— Skąd? nie wiem, — odrzekło dziecię i przytuliło się do mamusi.

Tymczasem nadeszła Meduza i położyła na stole syfony nie rzekłszy ani słowa. Następnie zbliżyła się do gospodyni, wzięła ze stołu koszulę i poczęła przyszywać koronkę. Od czasu do czasu rzucała okiem na nią Anna, jakby ją chciała wybadać.

— Sródlecie, — mówił Paweł i napełnił szklanki.

— Ty jesteś smutny, Pawle Petrowiczu.

— Tak! odrzekł Paweł. Za stary już jestem, by módz być odrodzonym człowiekiem.

Wkrótce wszedł od bramy mężczyzna w średnim wieku, znany Pawłowi handlarz z Lausanne. Zdjął kapelusz i pozdrowił Pawła, uśmiechnął się do Wiery i zbliżył do gospodyni. Poczem obstalował kwaterkę wina Villeneuve i trzy szklanki wina czerwonego; równocześnie przysiadły się do niego „owe" trzy damy wylewając przed nim swe bóle i rzucając od czasu do czasu oczyma na sąsiadujące z niemi towarzystwo.

— Teraz właśnie, mówił Paweł, opowiada im, że jesteśmy rosyjskimi zbiegami;i o, jak się gapią na nas! Co to za interesujące, gdy się jest wygnańcem; ach jakież to „interesujące", gdy się jest podobnym do owego z korzeniami wydartego z ziemi drzewa i gdy się owymi korzeniami leży w słońcu i czuje jak za karę wysycha sok; cóż to za interesujące, pełne ciekawości., gdy się człek przytuła do obcej krainy bez żadnej legitymacji wiedząc dobrze, że w owej krainie niema dla niego miejsca; ciekawe, bardzo ciekawe gdy się np. idzie na pocztę po list i odrazu spostrzega się obok siebie policjanta czy żandarma; cóż to za interesujące, gdy się jest wykluczenym z korzystania wszelkich bibliotek i muzeów, jako zdrajca narodowy, nie mający certyfikatu od swego rządu; tak samo ciekawem i interesującem jest też. że żyją w obcym wolnym kraju — nie potrzeba w razie „potrzeby" udawać się do reprezentanta kraju danego, czy to do agenta wielkiej jezuickiej firmy, konsula wreszcie, będąc z góry przeświadczonym, że się stamtąd odbierze słowną chłostę i cięgi. Lecz najciekawszem było gdy pewnego dnia dzieci powróciły z przechadzki do domu i przyniosły rodzicom pozdrowienie od Rosjan, których spotkały przypadkowo, mianowicie pytając się przez dziecięce usta, — czy mama i tatuś wkrótce się ożenią prawidłowo! Spojrzyjno, Hanka, jak ci się przygląda Meduza! jak się cieszy!, gdyż jej właśnie ten handlarz mówi, że nie związaliśmy się kościelnym ślubem, lecz żyjemy na wiarę. Spojrzyjno, ona gardzi tobą! Ona, która jest wolną od przesądów wobec siebie, gardzi tobą! Słyszysz? Zaślubiona! Ta prostytutka, która przy pierwszej lepszej sposobności przylepi się do jakiegoś mężczyzny (naturalnie gdy się jej już sprzykszy żyć) po to jedynie, by zmienić nazwisko i zabezpieczyć sobie starość! Przykład, jak kobieta wolna od przesądow sądzi o drugich!

— Właściwie. czyjaż to wina?, zapytała Anna.

— Wychowania wina; to jedno jest prawda! Nie chcę źle sądzić! Odejdźmy stąd! dłużej nie mogę tu zostać!

— Nie, zostań Pawle; sprawi nam to przyjemność oglądać stare życie. Ożywione, ponownie! To nam właśnie doda hartu!

— Sródlecie dzisiaj! — ciągnął Paweł dalej i usiadł. O, teraz zaś opowiada, żeś ty była przedtem bogatą i przystojną, żeś się zakochała w studencie medycyny a po „Wielkiem zdarzeniu" wyjechała z nim w świat.

(C. d. n.)

później, p. Szteinhauer otrzymał za swą pracę w stosunku po 8 rubli od każdej uczenicy).

Jak się zachowuje gmina wobec powyższego oświadczenia p. Szteinhauera?

Naznacza go starszym nauczycielem nowootworzonej dwuklasowej szkoły początkowej — czyli, że p. Szteinhauer jest jednocześnie nauczycielem w dwóch zakładach naukowych, w których lekcje trwają do godziny 2 i pół po południu.

Nieźmiernie ciekawe w jaki sposób p. Szteinhauer mógł zdążyć, w przeciągu pięciu godzin dziennie, wykładać religię w żeńskiem gimnazjum we wszystkich klasach, mając na uwadze liczny kontyngens uczennic i jednocześnie być starszym nauczycielem w dwuklasowej szkole ogólnej?

Wobec tego zupełnie naturalne, że władza szkolna proponuje mu opuszczenie jednej z zajmowanych posad.

Ale p. Szteinhauer nie daje za wygranę: potrafi on dosztukać się do furtki olbrzymiej protekcyjnej bramy gminy żydowskiej, która znów stwarza dla niego w 1912 roku posadę nauczyciela zapasowego, lecz nie z pensją 200 rubli, jak to miało miejsce w roku 1906, lecz — 1000 rubli rocznie, pomimo, że przewidzianą była posada nauczycielki zapasowej z pensją 600 rubli rocznie. Oczywiste, że nowa posada, zaofiarowana p. Szteinhauerowi okazuje się zbyteczną — ponieważ przy około 30 szkołach polskich jest tylko jedna posada nauczyciela zapasowego, zas żydowskich szkół jest zaledwie 12.

Jeżeli gminie chodziło nie o protekcję, a tylko o to, aby p. Szteinhauer mógł wysłużyć 35-to letnią emeryturę, to wystarczało wyznaczyć dla niego bodaj 100 rubli, jako nauczycielowi zapasowemu, ponieważ jest wszystko jedno jaką pensję pobierać będzie, byle tylko płacił 6 proc. na fundusz emerytalny Królestwa Polskiego, a i tak będzie miał zabezpieczone prawa emerytalne. Gmina powinna pamiętać, że pieniądze publiczne, wpłacane na utrzymanie szkół mają cel ogólno-społeczny, a nie korzyść pojedyńczej jednostki.

Powoływanie się na innego nauczyciela p. Tenenbauma, który w dwuklasowej szkole miejskiej dosługuje się 1000-rublowej emerytury, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ p. T. życie całe poświęcił pracy tylko jedynie w szkołach początkowych i prócz tego żadnych innych posad, w celu dosłużenia się emerytury nie zajmował.

Co się tyczy jeszcze innego nauczyciela — p. Szczuckiego, który rzeczywiście wykłada religję w szkole dwuklasowej męskiej i w szkole aleksandrowskiej, należy zaznaczyć, że udziela on w tej ostatniej tylko 8 lekcji, z których 2 w sobotę, kiedy jest wolny od pracy w szkole początkowej; w każdym bądź razie jeżeli wysługuje emeryturę 1000-rublową, to również zawdzięczając protekcji.

W końcu pozwolimy sobie zauważyć, że jeżeli gmina powodowała się względem p. Szteinhauera ilością lat jego służby, oraz jego stosunkami rodzinnymi, to ciekawem jest dlaczego taż sama gmina nie powoduje się temiż względami w stosunku do innych nauczycieli i zgodnie z preliminarzem budżetu na rok 1912 wyznacza wszystkim jednakową zapomogę jednorazową po 50 rubli?

Wobec powyższych faktów stwierdzamy, że w łódzkiej gminie żydowskiej stanowczo panuje system protekcyjny.

Yang.

KRONIKA.

= (z) **Z poczty.** Naczelnik głównego zarządu poczty i telegrafu rozesłał do tutejszych instytucji rządowych zawiadomienie, że osoby należące do stanu duchownego obcych wyznań mogą zaświadczać tożsamość osób udających się po odbiór korespondencji do urzędu pocztowego, z tym jednakże warunkiem, aby kompetencja duchownego w tym względzie nie wychodziła poza obręb, zawiadywanej przez niego parafji lub okręgu.

= (r) **Kontrola miar i wag.** Urząd kontroli miar i wag dokonywał w zeszłym tygodniu sprawdzanie wag we wszystkich aptekach łódzkich.

Tylko w jednej aptece p. Charemzy, znaleziono wagi i ciężarki bez zarzutu, we wszystkich zaś innych aptekach sprawdzono, iż ciężarki były za duże lub za małe, na niekorzyść odbiorców. Wszystkich panów aptekarzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Obecnie członkowie urzędu kontroli wyjechali do Łasku i Szydłowca, w których to miastach będzie dokonywane sprawdzanie miar i wag do d. 20 b. m.

= (r) **Z biura telefonów.** Główny zarząd poczty i telegrafu opracował projekt powiększenia personelu biura telefonicznego w Łodzi. Według projektu personel powiększony będzie o 4 mechaników, 8 nadzorców i 17 telefonistek.

Wobec tego personel służbowy biura telefonów łódzkich składać się będzie z 8 mechaników, 21 dozorców i 77 telefonistek; utrzymanie personelu kosztować będzie 66,000 rb. rocznie.

= (z) **Mróz.** Dziś, o godzinie 7 rano termometr wskazywał 14 stopni poniżej zera.

= (r) **Emigracja.** W ciągu ubiegłego miesiąca wyemigrowało z Łodzi za pośrednictwem żyd. biura emigracyjnego (Południowa 4), 86 osób, w tem 66 mężczyzn i 21 kobiet.

= (r) **Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan.** We czwartek, 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska 5), odbędzie się posiedzenie sekcji pedagogicznej, a w piątek, 19 b. m. również o godzinie 8 posiedzenie sekcji nauczania elementarnego.

= (x) **Z kolejki zgierskiej.** Z powodu jarmarku w Zgierzu, pociąg na kolejce „Łódź-Zgierz" kursują dziś podług rozkładu świątecznego.

= (r) **Dla młodzieży.** Tow. „Wiedza" urządza we czwartek dnia 18 stycznia r. b. w teatrze „Odeon" (Przejazd nr. 2) przedstawienie z objaśnieniem obrazów treści naukowej i pouczającej.

Początek o godz. 4 po południu. Wejście na parter dla młodzieży kop. 5.
na balkon „ „ „ 10.
„ „ dla dorosłych „ 20

= (a) **Echa zabójstwa Ramiszowej.** Śledztwo w sprawie zabójstwa Ramiszowej przy ulicy Piotrkowskiej nr. 121 dotyczas wyników żadnych nie wykryło. Synowie zamordowanej pp. Paweł i Antoni Ramiszowie za wykrycie zabójców wyznaczyli 5000 rubli nagrody, zaś fabrykant p. Franciszek Ramisz — 1000 rb.

= (r) **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego skazani zostali administracyjnie: Bronisław Wojciechowski lat 17, Władzsław Wojciechowski; Bronisław Jorinkiewicz 32 lata i Marjanna Wojciechowska za przechowywanie rewolweru na 3 miesiące aresztu i Czesław Leon Sztark — za użycie noża w bójce—na 3 miesiące więzienia.

= (z) **List gończy.** Warszawski sąd okręgowy poszukuje listami gończemi mieszkańca Łodzi, Moszka Lejbę Ajzena lat 41, oskarżonego z mocy art. 1681 kodeksu karnego.

= (a **Echa napadu na jubilera.** W sprawie napadu 20 grudnia 1911 r. na jubilera Chaima Lejba Berkenwalda, przy ulicy Nowomiejskiej nr. 14, dochodzenie policyjne już skończono i akta przesłano do sędziego śledczego 5 cyrkułu, p. Tapera.

Dochodzenie to wyjaśniło co następuje:

W dzień rabunku wieczorem w jednej z restauracji w Kaliszu bawiło się towarzystwo złożone z 3 osób (1 kobieta i 2 mężczyzn), których zachowanie było więcej niż naganne,—w końcu jeden z nich zrobił awanturę, za co go aresztowano i przeprowadzono do cyrkułu. Ponieważ w restauracji widziano u niego złoty zegarek z takąż dewizką, sam zaś był ubrany biednie, przeto zaszło podejrzenie, że zegarek ten jest kradziony.

W cyrkule aresztowany zeznał, że nazywa się Ignacy Całus i że zegarek z dewizką oddał towarzyszowi swemu Konstantemu Modlińskiemu, zamieszkałemu na Tyńcu. Zegarek ten razem z dewizką nazajutrz policja odebrała. Kiedy policja kaliska otrzymała wiadomość o rabunku u Berkenwalda, naczelnik jej zawiadomił policję łódzką o aresztowaniu osób podejrzanych.

Delegowany do Kalisza pomocnik naczelnika wydziału śledczego p. Wołodarski przywiózł do Łodzi aresztowanych Całusa i Modlińskiego. Odebrany od Modlińskiego zegarek okazano Berkenwaldowi i ten uznał go za jeden ze zrabowanych.

Badany przez naczelnika wydziału śledczego p. Rachmaninowa Ignacy Całus zeznał, że liczy lat 25, pochodzi z gminy Rędziny, pow. częstochowskiego, że w roku 1908, latem, był aresztowany w Częstochowie za należenie do partji socjalistycznej, zkąd przewieziono go do więzienia w Łodzi, następnie wysłano go do więzienia w Sieradzu, a ztamtąd do cytadeli w Warszawie. Przesiedziawszy w więzieniach blizko pół roku. C. został wysłany administracyjnie do wiatki.

W końcu 1909 r. wrócił do kraju i został wzięty do wojska i wysłany do 156 Elisawetpolskiego pułku piechoty. C. puszczono z pułku na poprawkę i latem 1910 r. przybył do Łodzi, gdzie poznał się z Apolonją Blumtrit i wszedł z nią w stosunek miłosny.

Po kilku tygodniach wyjechał z nią do Częstochowy, gdzie B. zgodziła się za służącą, lecz okradła swych chlebodawców i dostała się do więzienia. Całus wrócił wtedy do Łodzi i poznawszy się z Bronisławą Woźniakówną, ożenił się z nią.

Młode małżeństwo nie długo się cieszyło sobą, gdyż ona w czerwcu 1911 r. dostała się do więzienia za kradzież i została wysłana do Kalisza. Całus chcąc pomódz żonie, do wojska już nie wrócił i wobec tego musiał się ukrywać pod cudzem nazwiskiem, co nie przeszkadzało, że otrzymał posadę inkasenta Kompanji Singer.

Wkrótce zajęcie to sprzykrzyło mu się i rzuciwszy je, zaczął handlować staremi rzeczami. Na pytanie zkąd wziął zegarek, C. dawał niejasne odpowiedzi i w końcu odmówił zeznań.

Do rabunku Berkenwalda początkowo się nie przyznał. Kiedy zdrowie rannego Berkenwalda cokolwiek się polepszyło, Całusa z nim skontrontowano B. poznał w nim rabusia.

Wówczas C. przyznał się do winy i zeznał, że rabunku u Berkenwalda dokonał sam, bez niczyjej pomocy.

Nie mając środków do życia, oddawna nosił się z myślą dokonania przestępstwa i w tem celu wybrał sobie Berkenwalda. W przeddzień rabunku kupił w składzie żelaza przy ul. Mikołajewskiej nr. 2, krótki drąg żelazny, który znaleziono na miejscu przestępstwa.

W dniu krytycznym o godzinie 9 i pół rano wszedł do sklepu B. i zapytał o budzik, dany rzekomo do reparacji przed tygodniem. W sklepie był tylko sam B; na kontuarze stał żółty sakwojaż, w którym B. zwykle przynosił kosztowności.

Kiedy B. odwrócił się, żeby odszukać budzik, Całus nagle z tyłu uderzył go drągiem żelaznym w głowę.

B. padł na ziemię bez przytomności brocząc krwią. Całus chwycił za sakwojaż z kosztownościami zaczął uciekać w stronę Starego Rynku, lecz po chwili wrócił w stronę Nowego Rynku.

Początkowo C. zeznawał, że zrabowane kosztowności sprzedał za 600 rb. jubilerowi p. Gutentagowi, sakwojaz zaś rzucił do ustępu w domu nr. 5 na Nowym Rynku.

Gutentaga aresztowano, lecz nic on nie wiedział o rabunku.

Wobec nieposzlakowanej uczciwości p. Gutentaga, zaczęto powątpiewać o prawdzie zeznań Całusa.

Całusa zaprowadzono do domu, w którym mieszka p. G. i kazano mu wskazać mieszkanie. C. wskazał na mieszkanie p. Oksenberga.

Niezależnie od tego oczyszczono dół kloaczny w domu nr. 5 na Nowym Rynku. W celu odszukania sakwojażu lecz go tam nie znaleziono.

Wobec tego przekonano się, że wszelkie podejrzenia co do p. Gutentaga upadły.

Całusa powtórnie wzięto w krzyżowy ogień pytań. Wówczas zeznał on, że kosztowności ukrył w szopie pomiędzy deskami przy ulicy Wspólnej nr. 12 jednakże poszukiwania wyników żadnych nie dały.

Wtedy poszukiwania kosztowności zwrócono w inną stronę. Ponieważ teściowa Całusa Antonina Woźniak mieszka przy ulicy Ekaterynburskiej, zaczęto dochodzić, czy C. nie ukrył u niej kosztowności.

Zamieszkała w tym domu Marjanna Giamaczyńska i Bolesława Trojanowska zeznały, że w dzień krytyczny widziały Całusa, i Woźniakową, przechodzących przez podwórze do ustępu. Przyczem C. miał żółty sakwojaż. Antonina Woźniak początkowo wypierała się wszystkiego, lecz ostatecznie zeznała, że kosztowności ze sakwojażem Całus rzucił do ustępu.

Zarządzono oczyszczenie kloaki, przy ulicy Ekaterynburskiej nr. 3, lecz nic tam nie znaleziono.

Wtedy Woźniakowa zeznała, że kosztowności są zakopane w odległości 4 wiorst od Łodzi, lecz miejsca wskazać nie umiała.

Wobec bałamutnych i kłamliwych zeznań aresztowanych, zaczęto znowu badać Całusa i wtedy on, zmieniając pierwotne zeznanie, objaśnił, że razem z teściową zrabowane kosztowności odniósł do siostry swej żony, Marjanny Woźniakowej, która żyje z niejakim Wacławem Dygasińskim (pobytowym złodziejem), przy ulicy Wesołej nr. 4; w mieszkaniu D. wyjął z sakwojaża kosztowności i zawinął je w papier. Sakwojaz zostawił u D., sam zaś z teściową udał się do Andrzeja i Marjanny małżonków Nowickich; zamieszkałych przy ulicy Treutenberga nr. 62 w Radogoszczu.

W drodze spotkali Antoniego Donicę, który się do nich przyłączył. W mieszkaniu Nowickich Całus wysypał na podłogę wszystkie kosztowności i rozdzieliwszy je na trzy części, jedną dał Nowickim, drugą zaś Donicy, 1w.ą zaś część zabrał sobie, poczem razem z teściową i Donicą wyszli z mieszkania Nowickich.

W sam dzień rabunku wróciła do Łodzi z więzienia żona Całusa.

Ponieważ ani Całus, ani jego teściowa nie chcieli wskazać miejsca, gdzie ukryli kosztowności, przystąpiono do badania Całusowej, lecz i ta początkowo dawała bałamutne i kłamliwe zeznania.

Raz mówiła, że kosztowności dała fryzjerowi Sarkisowi Aganjancowi (Konstantynowska 69), to znów zeznała, że zakopała je w Aleksandrowie. Zorano tam wtedy całą morgę gruntu, lecz nic nie znaleziono.

Dopiero kiedy udowodniono jej, że kłamie, zeznała, że kosztowności zakopała w grobie na starym cmentarzu katolickim, gdzie też znaleziono 499 przedmiotów.

Według wskazówek Marjanny Woźniak wydobyto z ustępu w domu nr. 4 przy ul. Wesołej sakwojaż.

Nowiccy swoją część zdążyli rozprzedać i za ich wskazówkami odebrano: od Józefy Kowalskiej (Dębowa 19) 22 przedmioty, od Józefa Strawczyńskiego (Długa 107) — obrączki, od Hersza Kona w Piotrkowie — 10 przedmiotów, od Chaima Kona w Częstochowie — 8 zegarków i od Andrzeja i Ludwiki małżonków Jarek (Treutenberga nr. 30) 29 przedmiotów, zakopanych w garnku w piwnicy.

Wszystkie odebrane przedmioty zwrócono Berkenwaldowi, który oblicza, że z ogólnej wartości 10,000 rb. brak jeszcze kosztowności na sumę 1023 rb. 50 kop.

Wszystkie osoby, pociągnięte do śledztwa osadzono w więzieniu przy ul. Długiej.

WYPADKI w ŁODZI.

= (r) **Rewizja i aresztowanie.** Do cukierni „Bristol" przy zbiegu ul. Zielonej i Długiej policja sprawdzała legitymacje obecnych w cukierni gości. Jedną osobę, w celu sprawdzenia tożsamości odprowadzono do cyrkułu.

= (a) **Rabunek.** Na powracającego do domu Dawida Fajna, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej nr. 46, obok tegoż domu napadło dwóch bandytów, którzy zagroziwszy mu rewolwerami, kazali podnieść ręce do góry, obrewidowali go i zrabowali 1 rb. 50 kop. w gotowce, jakie miał przy sobie poczem bezkarnie umknęli.

= (x) **Bójka w pociągu.** W niedzielę ubiegłą pasażerowie pociągu nr. 3 kolejki aleksandrowskiej, wychodzącego z Łodzi o godzinie 7 minut 10 byli świadkami gorszącego zajścia. Po-

ciąg ten prowadzili maszynista Topolski i konduktor Koperkiewicz. Na platformie przy maszyniście jechał w powrocie do domu ze służby na kolejce konstantynowskiej, kontroler Tomczak.

Zaraz przy wyjeździe ze stacji p. Tomczak zwrócił uwagę maszyniście, że jedzie za prędko, na co Topolski odpowiedział, że musi jechać prędzej, gdyż jest opóźnienie.

Na tem tle wywiązała się pomiędzy kontrolerem i maszynistą sprzeczka, która przy wyjeździe z ulicy Aleksandrowskiej zamieniła się w bójkę, podczas której posypały się kułaki i był w użyciu klucz-regulator. Wagon tymczasem szedł jakąś przestrzeń samopas, dopóki nie stanął z braku prądu. Walczących rozbroił konduktor, poczem kontrolera usunięto z wagonu i pociąg ruszył w dalszą drogę.

Zajściu powyższemu przyglądali się liczni pasażerowie.

P. Topolski występuje przeciwko p. Tomczakowi na drogę sądową.

Zarząd kolejek podjazdowych sprawę powyższą rozstrzygnął w ten sposób, iż maszynistę uwolnił od obowiązków.

= (a) **Zaginiona.** Zamieszkała przy ulicy Cmentarnej nr. 18 Antonina Baraniec zawiadomiła policję, że córeczka jej Jadwiga 8 l. wyszła onegdaj z domu i dotychczas nie powróciła.

Ktoby wiedział gdzie znajduje się dziewczynka, zechce zawiadomić strapioną matkę.

= (p) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Składowej nr. 89, okaleczył w maszynie prawą rękę Gustaw Wajs, majster fabryczny lat 31.

— W Aleksandrowie, w fabryce Pańskiego, okaleczył poważnie w maszynie lewą rękę Walenty Bereza lat 34.

— Przez nieostrożność okaleczył piłą twarz Smul Siepieński, stolarz 32. Wypadek ten zdarzył się w domu przy Zielonym Rynku nr. 8.

— Kołem rozpędowem studni uderzony został wyrobnik, Szczepan Pokulski, pracujący na Zielonym Rynku. P. odniósł okaleczenia twarzy.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

= (p) **Przejechanie.** Na ul. Średniej nr. 17 dostał się pod koła dorożki Srul Krzecht, 11-letni syn malarza. Chłopiec przypłacił ten wypadek okaleczeniami głowy.

= (p) **Ślizgawica.** Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i św. Anny pośliznął się i okaleczył silnie głowę robotnik fabryczny, Franciszek Pakuła lat 48.

— Ofiarą ślizgawicy stał się również na ul. Zgierskiej nr. 44 Abe Tobik, krawiec, lat 46. T. złamał prawą nogę.

= (p) **Atak apoplektyczny.** W fabryce Prusaka przy ul. Zielonej nr. 9 zasłabł wczoraj nagle Edmund Kosiński, tkacz, lat 41.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził ciężki atak apoplektyczny.

= (a) **Kradzieże.** Wczoraj właściciel składu węgla przy ulicy Mikołajewskiej nr. 12 p. Henryk Kupczyk, chcąc umyć ręce, zdjął z palców dwa pierścionki z brylantami, wartości 750 rubli i położył je na stole.

Umywszy ręce p. K. wyszedł z kantoru, zapomniawszy zabrać pierścionki. Kiedy po chwili przypomniał sobie o nich i wrócił do kantoru, pierścionki w tajemniczy sposób zniknęły.

— Ze składu Szaela Hellera przy ulicy Zielonej nr. 11, nieznani złodzieje wyłamawszy zamki u drzwi, skradli towary wartości 225 rb.

Podejrzanego o współudział w kradzieży stróża Jana Zarębskiego aresztowano.

Z mieszkania Wawrzyńca Graczyka, przy ulicy Emilji nr. 44, skradziono rzeczy wartości 39.

Z mieszkania Bronisława Dzikuse, przy ulicy Dzielnej nr. 6, skradziono rzeczy, wartości 29 rb. i 15 rb. w gotowiźnie.

= (x) **Pożar.** Wczoraj o godzinie 9 minut 45 wieczorem w wykończalni Józefa Fuksa w Zubardziu przy ulicy Złotej pod nr. 13. dzierżawionej przez Martina i s-kę, wynikł pożar w oddziale tasiarni.

Pożar, który objął znaczną ilość przędzy ugasił w ciągu 1 godziny 1-szy oddział straży ochotniczej.

Straty wynoszą około 400 rub. Przyczyna pożaru niewiadoma.

= (z) **Próbne ognie.** Wczoraj o godzinie 6 minut 45 przy ulicy Przejazd nr. 57 w jednem z mieszkań zapaliła się od pieca ściana.

Ogień stłumił w zarodku II-gi oddział straży ochotniczej.

— Dziś o godzinie 7 minut 15 przy ulicy Tramwajowej pod nr. 11 zapaliła się słoma przy rezerwuarze.

Ogień stłumiły straż miejska i II oddział straży ochotniczej.

Zamiejscowa.

= (x) **B. trupa Zelwerowicza w Zgierzu.** Wczoraj, w sali Tow. śpiewaczego „Lutnia" w Zgierzu, grono artystów trupy Zelwerowicza odegrało z powodzeniem „Miłostki" sztukę w 3 aktach, A. Szniclera.

Główną rolę sztuki wykonała p. Czechowska.

= (z) **Z jarmarku.** Z powodu silnego mrozu, ruch na jarmarku dzisiejszym w Zgierzu panował słaby. Inwentarza żywego dostarczono niewiele. Kupcy i handiarze zjechali się nie zbyt licznie i przeważnie tylko z miast i osad pobliskich.

Najliczniejsze tranzakcje odbywały się na targowisku świńskiem.

Za konia roboczego płacono 30—209 rb., za krowę dojną 25—95 rb.

= (x) **Zgon postrzelonego.** Raniony w dniu 5 b. m. podczas pościgu przez strażnika, uczestnik usiłowania włamania do sklepu Szapsi Kępia przy ul. Długiej, od nr. 9 w Zgierzu, 26-letni Antoni Wieczorek, zmarł wczoraj w szpitalu św. Aleksandra.

= (z) **Głuchoniemy bezdomny.** W Radogoszczu straż ziemska zatrzymała niewiadomego z miejsca stałego zamieszkania, 12 letniego chłopca, błąkającego się śród nędzy tego przedmieścia. Chłopczyk ten umie cokolwiek pisać, to też napisał, iż nazywa się Stanisław Chamac. Więcej wiadomości o sobie udzielić nie umie.

Nieszczęśliwym chłopczyną zaopiekował się p. Roman Łaszkiewicz, zamieszkały w kolonii Radogoszczu, przy ulicy Krzyżowej nr. 2.

= (z) **Kradzież w Zgierzu.** Przedsiębiorcy budowy studzien, Prokowowi, zamieszkałemu przy ul. Średniej w Zgierzu, niewiadomi złoczyńcy skradli narzędzi wiertniczych na zgórą 100 rb.

= (x) **Pożar wiatraka.** Onegdaj w nocy na wiatraku Jana Klee w Konstantynowie, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wynikł pożar, który w niespełna godzinę strawił cały budynek wraz z wewnętrznem urządzeniem i znaczną ilością zboża, dostarczonego dla zmielenia.

Spalony wiatrak ubezpieczony był we wzajemnem Towarzystwie ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę 1440 rb., straty zaś ogółem wynoszą z górą 2,000 rb.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, w środę, odegrana będzie jedna z najnowszych komedji H. Sudermana p. t. „Łódź kwiatowa" w 4 akt.

We czwartek, po raz trzeci klasyczna komedja w 5 akt. W. Szekspira p. t. „Wiele hałasu o nic", która dzięki swej ciekawej akcji zabarwionej humorem wielkiego pisarza angielskiego utrzymuje się długo na repertuarze teatrów stołecznych, a więc i u nas zyska powodzenie pełne.

W piątek, po raz czwarty „Łódź kwiatowa" H. Sudermana w 4 akt.

W sobotę, po poł., po cenach najniższych „Flirt" M. Bałuckiego w 4 aktach.

Najbliższą nowością, którą obecnie przygotowuje nasz teatr, będzie sensacyjna sztuka w 5 akt. p. t. „Bankructwo". Treść sztuki wielce zajmująca zaczerpnięta z tajemnic fabrycznych, a więc i u nas w Łodzi aktualna.

Wielki koncert W. O. S.

Zapowiedziany na jutro, 18 b. m., wielki koncert warszawskiej orkiestry symfonicznej, obudził, jak się należało spodziewać, ogromne zaintere-sowanie.

Melomani łódzcy zaopatrują się spiesznie w bilety, aby nie ominąć sposobności poznania „Symfonji fantastycznej" Berlioza, w wykonaniu drużyny artystów warsz. pod batutą Zdzisława Birnbauma.

Drugą atrakcją wieczoru jest udział primadonny opery wiedeńskiej p. Francello Kaufman. Znakomita artystka koloraturowa wykona kilka arji operowych i szereg pełnych wdzięku pieśni estradowych.

Z Muzyki.

Dziwnie miło było na wczorajszym koncercie p. Wandy Landowskiej. Usłyszeliśmy muzykę zupełnie inną, odmienną od tej współczesnej, która staje w kolizji z duchem, wkraczając w dziedzinę jakiejś modernistycznej dramatyczności i grozy, o której takim potomom tonów, jak Besard, Purcell, Haendel, Rameau, ani się śniło, kiedy tworzyli swoje sielanki.

To też dziwny spokój wiał z estrady, kiedy p. Landowska na klawicymbale snuła przecudowne tkanki jakby zwojów pajęczych, w których wątek to plątał się, to mijał, oddzielne głosy krzyżowały się, łączyły, by znów się rozstrzelić i zawisnąć na krańcach skali.

Zdawało się chwilami, iż obracamy się pośród pudrowanych peruk i długich harcapów, trójgraniastych kapeluszy, żabotów koronkowych i wielu innych rzeczy, charakteryzujących ówczesną epokę.

Pani Landowska jest znakomitą interpretatorką tych pereł i perełek z XVII i XVIII wieku i należy jej się wielkie uznanie za wskrzeszenie z martwoty biblioteczno-archiwalnej przeróżnych arcydzieł, zapomnianych z różnych powodów. a bynajmniej na zagładę nie zasługujących.

Koncertantka posiada sporą dozę wytworności i wdzięku we frazowaniu i potrafi wczuć się w ducha dawnej muzyki.

Wyróżniam jednak z obfitego programu „Sonatę D-dur" Mozarta, której wykonaniem pani Landowska wykazała swoje specjalne mistrzostwo we władaniu instrumentem współczesnym, przystosowując technikę fortepjanową do wymagań ówczesnej epoki, w której żył Mozart, w czem wyprzedziła najwybitniejszych może tytanów fortepjanu. To było bajeczne podporządkowanie plastyki szczegółów technicznych charakterowi dzieła, przewaga inteligencji nad temperamentem i polot, umiarkowany powagą klasycznego frazowania.

Szkoda, że wrażenie, wywołane Sonatą Mozarta osłabło przez następne trzy walce Chopina, w których p. Landowska nie miała nam nic do powiedzenia, te bowiem przekroczyły już wiek VXIII.

Zniewolona do naddatków, dodała koncertantka 3 część koncertu włoskiego Bacha i „Sonatę" Scarlatti'ego.

F. Halpern.

Kronika sądowa.

Sprawa radomskiej organizacji P. P. S.

Dnia 27-go lutego r. b. warsz. izba sądowa rozpoznawać będzie sprawę 53 osób, oskarżonych o należenie do „radomskiej organizacji P. P. S."

Proces ten początkiem swym sięga jeszcze 1908 roku.

W charakterze oskarżonych przed sądem staną: Józef Dydas, Antoni Dydas, Piotr Kacprzak, Jan Lis, Izrael Cymmerman, Chaim Taubenchaus, Stanisław Stypiński, Stefan Gajewski, Jan Michalski, Chaim Goldwarb, Eugenjusz Łosiewicz, Michał Okulski, Stanisław Kwiatkowski, Moszek Rybak, Marian Jamurzyński, Józef Bieńkowski, Józef Stępień, Jan Bielawski, Paweł Saługa, Władysław Nowocień, Stanisław Królikowski, Jan Chrzanowski, Adam Wikło, Adam C[illegible]kowski, Wacław Wnuk [illegible], A[illegible] L[illegible], [illegible] Lindeman, Moszek [illegible], S[illegible] M[illegible]wicz, Abus F[illegible]zewicz, Leon [illegible]owicz, Aleksander Bartosiewicz, Mordka Osman, Pinkus Kutman, Josek Wajcma, Tobiasz Kaszarman, Wólf Zalcman, Icek Taichman, Władysław Hamen, Stanisław Błach, Izrael Tenenbaum, Feliks Manowiecki, Szlama Białwas, Pinkus Frenkel, Lejbuś Mandel, Lejzor Tenenbaum, Berek Birenbaum, Wasyl Truntajew, Szmul Wajntraub, Nachman Wajchandler, Rubin Kestenberg i Jakób Finkelsztein.

W sprawie tej dochodzenie wszczęte było jeszcze przeciwko Habusiowi Birenbaumowi, śledztwo jednak umorzono, gdyż okazało się, że był on niepoczytalny; pociągnięto nadto Marjana Sieniewicza, lecz ten, jak wiadomo, zabił naczelnika żandarmerji, radomskiego zarządu gubernjalnego, pułkownika Wośmackiego, i zaraz potem sam pozbawił się życia; wreszcie w tej samej sprawie prowadzono dochodzenie przeciwko Herszowi Rogowowi i Romanowi Piekarskiemu; ci jednak już w 1909 r. uznani zostali winnymi zabójstwa komisarza policji Zubkowskiego, rotmistrza żandarmerji Michajłowa i podoficera Dymowa, oraz usiłowania uprowadzenia z więzienia radomskiego, za pomocą podkopu, więźniów w 1907 r.; Rogow i Piekarski skazani zostali za to przez warszawski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie i wyrok ten wykonano.

Prokurator powołał przeszło sto świadków.

Rozprawy potrwają około tygodnia.

Sprawa hr. Ronikiera.

W dniu 3 lutego r. b. Izba sądowa warszawska rozpocznie rozpoznawanie sprawy hr. B. Ronikiera, skazanego w pierwszej instancji na ciężkie roboty za zabójstwo St. Chrzanowskiego.

Obrońcy hr. Ronikiera domagają się zupełnego uniewinnienia z następujących względów. Zeznania świadków, którzy widzieli hr. R. w Warszawie w przeddzień lub w dniu zabójstwa nie mogą być uważane za decydujące wobec zeznań innych świadków, którzy w tym czasie widzieli hr. R. w Lublinie. Oskarżenie hr. R. przez Zawadzkiego, mocno skompromitowanego w tej sprawie, oparte jest na tem wyrachowaniu, że Zawadzki pragnie odwrócić wszelkie podejrzenia od siebie.

Przekaz na sumę 75 rubli na imię Zawadzkiego, jak to stwierdziła ekspertyza, pisany był stanowczo nie ręką hr. R. Fakt kupna przez hr. R. dywanów wcale nie dowodzi, że skazany brał udział w zabójstwie. Twierdzenie sądu, że tylko hr. R. mógł zainscenizować samobójstwo St. Chrzanowskiego jest gołosłowne.

Charakterystyka hr. R., nakreślona przez literatów-ekspertów, została błędnie zrozumiana przez sąd i sama przez się nie daje podstaw do wyciągania wniosku o udziale hr. R. w zabójstwie. Dalej bezpodstawnem jest twierdzenie, że powodem zabójstwa była chęć pozbycia się głównego spadkobiercy, gdyż podział majątku nie mógł mieć miejsca za życia Chrzanowskiego. Wreszcie, odmawiając wezwania świadków, którzy w dniu zabójstwa widzieli hr. R. w Lublinie, sąd pozbawił obronę możności wykazania niewinności hr. R. Wobec tego obrona prosi Izbę sądową o wezwanie nowych świadków.

Adw. przys. Nowodworski prosi Izbę o uznanie Ronikiera i Zawadzkiego za winnych zabójstwa o skazanie ich na zapłacenie 8,000 rb. na rzecz niezamożnych uczniów szkoły Wróblewskiego, oraz o powołanie nowych świadków, w tej liczbie Borkowskiego.

Izba sądowa postanowiła wezwać 45 świadków, podanych przez obronę hr. R, 4 świadków podanych przez adw. przys. Nowodworskiego oraz 6 świadków, których wezwania domaga się prokuratura.

Zastrzelenie policjanta.

Wczoraj wieczorem policja lwowska urządziła obławę na wspólnika mordercy Hanicza, który, spłoszony przed kilku miesiącami na kradzieży w jednem z mieszkań przy ulicy Długosza, zastrzelił dozorcę domu Biemarza i poranił simultanie jednego z lokatorów.

Hanicz aresztowany siedzi dotąd w więzieniu, a policja poszukiwała od

dawna jego wspólnika Białonia. W obławie wziął udział komisarz policji Pisarski i dwaj agenci, Kurant i Seinfeld.

Białonia znaleziono śpiącego w małym domku za rogatką grodecką. Gdy wszyscy trzej weszli do środka, Białoń zerwał się i wystrzelił z browninga do Kuranta i położył go trupem na miejscu.

Po tym strzale wymierzył Białoń do drugiego agenta; pistolet jednak nie wystrzelił. — Równoczeście strzelił jeden z funkcjonarjuszów policyjnych i zranił Białonia w okolicę serca; kula utkwiła za skórą.

Białonia przewieziono do szpitala więziennego.

Klejnoty z Jasnej Góry.

Dzisiaj w sądzie okręgowym w Piotrkowie miał się rozpocząć proces przeciw Winiarkom z pod Częstochowy, oskarżonym o udział w kradzieży wotów w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, gdy oto wczoraj niespodzianie wykryto część wotów w Lublinie.

Szukała ich długo policja niemal całej Furopy napróżno, gdyż złodzieje starannie je ukrywali, wiedząc, że próba ich sprzedaży zwróci uwagę na nich, gdyż, jak wiadomo, skradzione stare wota, a zwłaszcza brylanty pozna łatwo każdy jubiler, albowiem dawniej brylanty szlifowano inaczej, niż obecnie.

Nie tracono przecież nadziei, że z czasem złodzieje sami się zdradzą.

Nadzieja nie zawiodła.

Okazało się, że świętokradcy udali się do Galicji, gdzie przecież policja wpadła na ich trop.

Ale zbrodniarze w porę dostrzegli, że są śledzeni i z Galicji umknęli do Królestwa Polskiego.

Policja galicyjska nie dała się przecież wprowadzić w błąd, nie spuściła ich z oka i zawiadomiła o nich policję rosyjską.

Zbrodniarze udali się do Lublina.

I tu wpadli w pułapkę.

Wczoraj wieczorem nadeszły z Lublina telegramy następujące:

Lublin, 16 stycznia.

Na zasadzie informacji, otrzymanych od policji galicyjskiej, policja tutejsza dokonała dzisiaj rewizji w mieszkaniu niejakiego Adlera przy ul. Lubartowskiej.

Znaleziono tam sznury pereł, naszyjnik brylantowy, złote zegarki i różne inne kosztowności stare.

Na pytanie, zkąd je posiada, Adler odpowiedział, że nabył je w Galicji, ale nie umiał objaśnić, od kogo i wogóle w zeznaniach swoich bardzo się plątał.

Aresztowano go i osadzono w więzieniu na Zamku.

Jest wielkie prawdopodobieństwo, że klejnoty, znalezione u Adlera, pochodzą z Jasnej Góry.

Lublin, 17 stycznia.

Naczelnik tutejszego wydziału śledczego policji w towarzystwie kilku agentów wyjechał do Piotrkowa, zkąd podąży na Jasną Górę, aby tam okazać klejnoty, odebrane Adlerowi, w celu ich rozpoznania.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

Uczczenie poległych.

Moskwa, 16 stycznia. — Przybywający do Moskwy przedstawiciele municypualności Paryża przywożą ze sobą wieńce, które w imieniu Francji złożą na mogiłach braterskich żołnierzy rosyjskich i francuskich, poległych w roku 1812.

Złagodzenie kary.

Mińsk, 16 stycznia. — Dowodzący wojskami zmienił wyrok trzem więźniom skazanym na karę śmierci za rozruchy w więzieniu borysowskim na ciężkie roboty bezterminowe.

Scisły wybór.

Poznań, 17 stycznia. Po urzędowem obliczeniu głosów, okazało się, że w okręgu świeckim Juljanowi Sas Jaworskiemu brak do absolutnej większości 2 głosów; wobec tego między nim a kandydatem partji rządowej odbędzie się wybór ściślejszy.

Skon Labouchère'a.

Florencja, 16-go stycznia. Zmarł nagle, bawiący tu w przejeździe wybitny pisarz polityczny angielski, Labouchére.

Anglicy o Niemcach.

Londyn, 16 go stycznia. Wybitne organa prasy angielskiej, a pomiędzy niemi „Daily chronicl" i „Daily-News" uważają zwycięstwo socjalistów niemieckich przy wyborach do parlamentu, jako zapowiedź polityki pokojowej.

Blok centrowców i.. socjalistów.

Wrocław, 17-go stycznia. „Breslauer Ztg." donosi, że centrowcy i socjaliści na Górnym Szlązku zawarli porozumienie w sprawie wyborów ściślejszych, celem zwalczenia polaków.

Według tego porozumienia, okręg Katowice — Zabrze (kandydat narodowy Sosiński) ma otrzymać socjalista (pepecs Biniszkiewicz) przy pomocy głosów centrowców, a natomiast okręg Bytom—Tarnogórski (kandydat narodowy Dombek) otrzymałby centrowiec (Bitta przy pomocy głosów socjalistów.

Mowa Poincare'a

Paryż, 16 (1) — W izbie przemówił po raz pierwszy nowy prezes ministrów Poincaré, podkreśliwszy na wstępie, że zadaniem rządu będzie ratyfikacja ugody marokańskiej, pozwalająca odnowić i utrwalić stosunki przyjazne z Niemcami a zarazem zorganizować ze spokojem system protektorata Francji nad Marokiem, porozumiawszy się jednak w sposób legalny z Hiszpanią. Z pomiędzy reform wewnętrznych, zwraca prezes ministrów uwagę na rozwiązanie nowego podatku dochodowego w sposób jak najmniej dokuczliwy dla ogółu i reformy wyborczej. Poincaré zakończył mowę potrzebą wzmocnienia armi i marynarki utrzymując siłę obrony państwa na stopie odpowiedniej wymaganiom i postępowi broni, jakkolwiek stosunek Francji do mocarstw jest jaknajbardziej przyjaznym.

Po mowie nowego prezesa ministrów, głosowano nad przejściem do porządku dziennego, aby w tej formie wyrazić votum zaufania dla nowego gabinetu. Votum uchwalono 440-głosami przeciwko 6.

Bezrobocie baletu.

Paryż, 16 stycznia.—Corps de ballets Wielkiej opery odmówił wczoraj wystąpienia na scenę podczas przedstawienia, żądając podwyższenia płacy. Przedstawienie przerwano.

Zabranie parowca.

Tunis, 16 stycznia. — Torpedowce włoskie zabrały parowiec „Kartago", na którym znajdował się aeroplan lotnika Duwala. Parowiec przyholowano do Cagliaro (Sardynja).

W Persji.

Teheran, 16 stycznia.—Oddział rządowy zajął Szachrud. Wojsko ex-szacha ustąpiło do Astrabadu. Komunikacja telegraficzna z Meszedem została przywrócona.

Sądy rozjemcze.

Waszyngton, 16 stycznia.—Senat postanowił rozpatrzeć na posiedzeniu otwartem projekty traktatów z Francją i Anglją, tyczące się sądów rozjemczych.

Wypadek w hucie.

Duisburg, 16 stycznia. — W hucie „Phoenix" pękł piec, skutkiem czego zginęło 7 osób, 4 osoby zaś odniosły rany.

Parlament szwedzki.

Sztokholm, 17 stycznia. — Parlament otwarto. W mowie tronowej zaznaczono, że rząd uważa za sprawiedliwe i pożyteczne udzielenie kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego na warunkach równych z ludnością męską. Rząd wniesie odpowiedni projekt. Budżet państwowy na rok 1913 wyraża się w kwocie 264,190,000 koron.

Zamach na Juanszikaja

Pekin, 16 (1) — Wczoraj, kiedy Juanszikaj w otoczeniu licznej świty powracał z pałacu, rzucono bombę. Z otoczenia jedna osoba została zabita, cztery ranione. Juanszikaj pozostał nietknięty. Aresztowano 4 z liczby sprawców, zwolenników partji republikańskiej.

Strajk w Anglji.

Londyn, 16-go stycznia. Z Cardiffu telegrafują: Zapowiedziany na 1 marca strajk górniczy uchwalono przez dwie trzecie głosów na zgromadzeniu robotniczem.

Związek cechowy w Walji zerwał dalsze układy z przedstawicielami grupy pracodawców.

Rewolucja w Chinach.

Pekin, 17 stycznia. — Rząd chiński proponuje Rosji Mongolję wzamian za sto miljonów pożyczki.

Cycykar, 17 stycznia. — Gubernator delegował do Chajlaru urzędników dla przeprowadzenia układów z powstańcami mongołami, na czele których stoi Czernuzurda, posiadający do rozporządzenia około 1,000 uzbrojonych jeźdźców. Zbiegłe z Chajlaru władze chińskie złożyły na przechowanie załodze rosyjskiej na stacji Chajlar zapasy wojenne.

Londyn, 16 stycznia.—Z Pekinu telegrafują do „Timesa": W najbliższych dniach oczekują edyktu urzędowego, mocą którego obecnie panująca dynastja mandżurska zrzeka się tronu na korzyść rzeczypospolitej konstytucyjnej, z prezydentem, wybieralnym przez głosowanie powszechne.

Równocześnie utrzymuje się pogłoska, że naczelnicy powstania zamierzają przeprowadzić w Nankinie wybór na prezydenta Juanszikaja, ze względu na jego doświadczenie w kierunku administracyjnym i politycznym.

Telegramy własne „Nowego Kur. Łódzk."

Niezwykłe zapewnienie.

Wiedeń, 17 stycznia. Arcyksiążę Leopold Salwator udał się wczoraj do ambasadora włoskiego, ks. Avarny, aby wobec antiwłoskiej mowy byłego prezydenta parlamentu austrjackiego, Fuchsa, zupewnić go, iż cesarz oraz rząd austro-węgierski, stoją wiernie przy trójprzymierzu i przy sojuszu z Włochami, i że cesarz pragnie gorąco pokoju z tem państwem.

Berlin, 17 stycznia. „Vossische Volkszeitung" zaznacza, że wizyta arcyksięcia Leopolda Salwatora u ambasadora włoskiego w Wiedniu, z powodu mowy d-ra Fuchsa, jest wypadkiem bardzo niezwykłym w stosunkach politycznych. Dowód to wymowny, jak dużo cesarzowi Franciszkowi zależy na tem, ażeby we Włoszech nie wątpiono o jego usposobieniu pokojowem i o pokojowości Austro-Węgier.

Arcyksiąże zabawił u ambasadora przeszło godzinę, a książe Avarna natychmiast o tej wizycie i o zapewnieniach arcyksięcia zatelegrafował do Rzymu. Wypadek ten ma niemałe znaczenie polityczne.

Mrozy.

Wiedeń, 17 stycznia. — Od kilku dni panuje tu niebywały mróz. — Wczoraj rano wskazywał termometr 18 stopni Celsiusza. Z innych miejscowości nadchodzą takie same wiadomości.

W Berlinie mróz dochodzi do 20 stopni. Wszystkie azyle dla bezdomnych są tam przepełnione.

Wczoraj musiano kilkuset bezdomnym odmówić przyjęcia z powodu przepełnienia.

Przeciw namiestnikowi.

Lwów, 16 stycznia. „Gazeta Poranna" podaje, że klub środka i narodowi demokraci mają przeprowadzić silny atak na namiestnika z powodu ostatnich wyborów.

Sejm galicyjski.

Lwów, 17 stycznia. — Posiedzenie sejmu zwołano dopiero na sobotę.

Rokowania z rusinami.

Lwów, 17 stycznia.—Prezydja polskich klubów sejmowych doszły do porozumienia w kwestji nawiązania rokowań z rusinami. Namiestnik Bobrzyński odbył dłuższą naradę z prezydjum klubu ukraińskiego.

Lwów, 17 stycznia. — Metropolicie Szeptyckiemu złożyła deputacja stowarzyszeń ukraińskich, złożona z 300 osób, życzenia noworoczne. Poseł Oleśnicki zaznaczył w przemowie gratulacyjnej, że sprawa ukraińska wypłynęła obecnie po raz pierwszy na fale polityki międzynarodowej.

Rozmaitości.

☐ **Pekin — zamarł.** Walki pomiędzy rewolucjonistami a zwolennikami monarchji w Chinach zmieniły wygląd stolicy Niebieskiego Państwa. Ulice opustoszały, nie przesuwają już po nich złociste pojazdy mandarynów, prawie wszystkie uczelnie zamknięto, a studenci powyjeżdżali „do domów".

Wiadomo co to znaczy, wyruszyli, aby „działać" w rewolucyjnych środowiskach. Urzędnicy sahronili się także —w domowe zacisze; oczekując w niem na dalszy przebieg wypadków, aby móc stanąć po stronie —silniejszego.

Dzienniki oficjalne podają coraz dłuższą listę urlopów i wyjazdów, „z powodu zdrowia". Zachorowali nagle wszyscy książęta i dostojnicy, uciekając w miejsca bezpieczne i przenosząc swe kapitały do banków zagranicznych.

Artykuły żywności podrożały, cierpią na tem głównie europejczycy, bo w danej chwili zostało ich najwięcej w Pekinie. A nudzą się okropnie w wolnych chwilach, gdyż zamarło tak ożywione życie nocne, piękne devy pouciekały ze swemi klejnotami i humorem.

Nad Pekinem zawisła-tymczasowość. Strach spętał miasto w swe okowy.

☐ **Najliczniejszy Olimp.** Chiny mają nietylko najwięcej ludzi, ale i najwięcej bogów. Ich Olimp roi się od bóstw i demonów. Każda funkcja życiowa ma swego poza ziemskiego kontrolera.

I tu panuje hierarchia i nadprodukcja, jak w szeregach ziemskich urzędników. Lekarze i garncarze, ogrodnicy i balwiarze, aktorzy i wróżbici — nawet i kobiety, uprawiające lekkie życie, jako proceder — mają swoich odrębnych patronów. Ba i zwierzęta oddawane są pod opiekę bóstw dobroczynnych, woły mają innych, psy zgoła innych opiekunów.

Słońce czczone jest jako pierwiastek męski— dobra; księżyc, jako pierwiastek żeński—zła. Mają one swoich specjalnych kapłanów. Oprócz samego księżyca, za bóstwo poczytywane jest „starzec w księżycu", owe oblicze—to uśmiechnięte to skrzywione, będące patronem zakochanych w Europie.

I w Chinach nakładają nań obowiązki erotyczne, a mianowicie: pęta on i łączy jedwabnemi nitkami nóżki dzieci przychodzących na świat, z których z czasem ma być—para małżeńska.

Starszy Budowniczy m. Łodzi
Inżynier
S. Nebelski
OTWORZYŁ
Biuro techniczno-budowlane
ul. Dzielna № 36.
Przyjmuje codziennie do godz. 10 rano iod 2 do 4 po poł, 1124—3 | 1

Teatr Popularny Konstantynowska 16.
W PIATEK, DNIA 19 STYCZNIA
Łódź Kwiatowa
Sztuka w 4 aktach H. Sudermana

Bilety po cenach **zniżonych do połowy** nabywać można codziennie od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wieczorem w cukierni p. Komora Dzielna róg Wschodniej do dnia przedstaw. do g. 1-ej po poł., od 5 ej w kasie teatru po cenach normalnych. 887—2—1

Karol Michalski

Łódz, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Licowki różnokolorowe do wykładania elewacji domów i scian. Cegła ogniotrwała. Płyty piekarskie. Cegła fasonowa porcelanowa do młynów kulowych. Glinka ogniotrwała. Odlewy z żelaza lanokutego. Liny stalowe. Drut stalowy. Dzwony i sygnaturki kościelne. Dźwigi Wciągi. chody żelazne proste i spiralne. Balustrady do balkonów i schodów. Drzwiczki hermetyczne do pieców. Szafy i kasy ogniotrwałe. Lodownie pokojowe.

Orkiestrjony elektryczne, spręż nowe i ciężarowe fabryki Diego Fuchs, Praga.

Przyjmuje się prenumeratę na 1912 rok
na codzienną polityczną, literacką i ekonomiczną gazetę

7-my rok wydawnictwa **„RIECZ“** 7-my rok wydawnictwa

wydawany w Petersburgu
przez **B. D. Nabokowa i I. I. Petrunkiewicza,** przy współudziale **P. N. Milukowa i I. W. Gessena,** i przy dawniejszym składzie współpracowników
Rocznym i półrocznym prenumeratorom gazety „Riecz“ na 1912 rok, prenumerującym do 1 lutego, będzie rozesłany w styczniu 1912 roku bez łatnie

Rocznik gazety „RIECZ“ na rok 1912.

zawierający przegląd ważniejszych wydarzeń bieżących w dziale politycznym, prawodawczym przemysłowym, naukowo-literackim oraz artystycznym zycia Rosji w r. 1911, a również wiadomości statystycznych o różnych mających na ważniejsze znaczenie, przejawach życia rosyjskiego, w związku będących z danemi statystyki międzynarodowej.

CENA PRENUMERATY:

	12 m.	9 m	6 m	5 m	4 m	3 m	2 m	1 m
W Rosji	12 —	9 —	6 —	5.10	4.85	3 15	2 15	1 10
Zagranicą	20 —	15 75	11 —	9 50	7 75	6 —	4 —	2 —

Dla wielkich duchownych, nauczycieli dla studjujących w wyższych zakładach naukowych, felczerów i włościan, robotników i subjektów, przy zamówieniach bezpośrednio w administracji, na 12 mies. 9 rb; 96,75; 6 m. 4,50; 3 m. 2,40; 1 mies. 85 kop.
Adres Administracji: **„Riecz“,** St.-Petersburg ul. Zukowskiego Nr. 21|1 8.
Okazowe №№ „Rieczy“ dla obznajmienia wysyła się bezpłatnie. r1619—3—1

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają
Nowość! Nowość!
JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.
Cena dwoch tomów rb. 2.40.
Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538—3—1
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pracownia Sukien Damskich
R. Góreckiej
Łódź, Zachodnia 30
(róg Konstant.) **m. 10**
(2-gie piętro)
wykonywa suknie balowe, wizytowe, kostjumy i t. d.
Po cenach bardzo przystępnych

Dr. med. Wincenty
ŁUKASZEWICZ
b. kliniczny dr. w Petersburgu zamieszkał w Łodzi.
Zawadzka № 10.
Choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci.
Przyjmuje od 10—12 r. i od 4—6 w

Dr Litmanowicz
Krótka 12.
Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Swiatłoleczniczy i Roentgenowski
INSTYTUT D-RA S. KANTORA,
Specjalisty chorób skórnych, włosow, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0
Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** usuwanie brodawek, **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606“.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

Dentysta
Zofja Gezundheit
Pańska, róg Andrzeja № 44
Przyjmuje jak zwykle od 10—1 i od 4-7 w.

Dr. REJT
Srednia 5, powrócił.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH—HATA 606“ (interven). Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 poł

Dr. med. W. KOTZIN
ul. Piotrkowska 71.
Choroby serca i płuc
przyjmuje od 10—11, od 4—6 po poł
Telefon nr. 21 19. 2388 10 1

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych
D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego
ulica Wólczańska 36
Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.
Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonwalizacja).** Badanie krwi i mamek na syfilis.
Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8; w niedzielei święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tannenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i po

Teatr „URANIA“.
PROGRAM od 16 do 31 stycznia r. b.
Ch. Tilly Klein
Tyrolczycy w Alpach. — Muzykalny akt.
Cook Et Rilly
Ekscentryczny sketsch.
Lorper Trio
Gimnastycy parterowi.
Konrady
z swoją zadziwiającą małpą Charli
Les Dubary Socurs
Melange akt tranformac iny.
Bronikowski
Polski humorysta,
Harry Walton
Komik-tancerz
Waletoff
Dziwny człowiek.
Urania-Bio
Nowa serja obrazów.
Pod werandą Koncerty Rumuńskiej kapeli Kapel, Sterjan,

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.
3. Zielona 3.

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—6

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje: od 9 — 11 g. rano 4 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 10 — 1 g. rano.
Telef. 26 26.

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosow, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł 8674 0 0

Ważne na Karnawał!!!
„Maison Margot“
Piotrkowska 47.
Poleca **w niebywale wielkim** wyborze:
Bardzo eleganckie wiedeńskie **BLUZKI,** z gazy, tiulu i jedwabiu,
Szykowne wiedeńskie **SZLAFROKI,**
Spódnice kostjumowe,
Halki, Szale, Pompadoury,
Boa, Sorties-de-bal,
Marie-Antoinettes. 1589—1
Ceny możliwie niskie, ale stałe!

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 pół po do 6 pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu № 16 86 2640

SPECJALISTA
Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. LEWKOWICZ
powrócił
Przy syphilisie stosowanie prep. „606“
Leczenie elektrycznością masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 38
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedzielę od 9 do 3. r. 1109 1 0

Potrzebny pokój z kuchnią
suchy i widny od stycznia
W administracji dla M. G. do N Kurjera Łódzkiego

Specjalista chorób włosów skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)
Dr. S. Sznitkind
ul. Srednia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł.

Cyrk A. Devigné.

Dziś, 17-go Stycznia 1912 r.

Przedstawienia składają się z 15 najlepszych numerów cyrkowych, przy udziale dyrektora cyrku A. DEVIGNE

Siudmy dzień otwarcia

międzynarodowego SCHAMPJONATU

WALKI francuskiej

na miano szampjona Europy 1912 roku organizowany pod osobistym kierunkiem redaktora gazety sportowej w Monachium pana **Józefa Haupta, na ogólne nagrody 2000 rubli**

DZIS 3 WALKI

Hans Hauser — **Konrado Karpini**
Monachium — Włochy

Georg Strenge — **Ksawer Lemm**
Otrzymał miano champ. Europy w Hamburgu w r.1911 — Szwajcarja

Walka rozstrzygająca

Eriksen — **Krawatzki**
Szwecja — Polska

Pierwszy występ komika ekscentrika murzyna **Frank Derlei**

Szczegóły w programach.

Syndyk tymczasowy

upadłości Markusa Rautera z mocy art. 502 i 503 kod. handl. wzywa wierzycieli wspomnianej upadłości, aby osobiście lub przez pełnomocników stawili się w ciągu dni 40 w kancelarji jego przy ulicy Dzielnej 28 i oświadczyli z jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami, i aby oddali mu tytuły swych wierzytelności lub złożyli je w kancelarji II-go cywilnego Wydziału Piotrkowskiego Sądu Okręgowego. W przeciągu 15-u dni po upływie oznaczonego terminu odbywać się będzie sprawdzanie wierzytelności w obecności Sędziego Komisarza.

Jednocześnie zawiadamia, że termin zebrania wierzycieli Markusa Rautera wyznaczony został na dzień 19 stycznia (1 lutego) 1912 r.

Łódź dn. 15 stycznia 1912 r.

Syndyk tymczasowy
Maurycy Cohn
adwokat przysięgły, Dzielna 28.

Zarząd Gazowni Miejskich

podaje niniejszym do wiadomości P. T. Konsumentów, że za wszelkie roboty, związane z usuwaniem ulatniania się gazu, z wyregulowaniem światła gazowego, z odtajaniem zamarzniętego gazu w przewodach gazowych i t. p.

nie pobiera żadnego wynagrodzenia.

Zatwierdzone przez Ministerjum Handlu i przemysłu

Kursy Politechniczne

Łódź, Piotrkowska 84

Czynne wydziały Elektro-techniczny i budowlany Na wydziale handlowo przemysłowym można się zapisać na oddzielne przedmioty z opłatą po 5 rub miesięcznie za każdy przedmiot Bliższych informacji udziela i zapis kandydatów i kandydatek przyjmuje na I i II semest kancelarja kursów codziennie od 10—2 i od 4—6 1221—10

A. Kuprin

Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucieszne przygody szpiega japońskiego do nabycia w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego"

Cena 35 kop.

CZŁOWIEK z 365 CHOROBAMI.

Istnieje mnóstwo ludzi którzy rokrocznie wmawiają w siebie rozmaite choroby; im ustawicznie coś dolega i ich choroba codziennie inaczej się nazywa. Dziś uskarżają się na ból głowy, jutro na brak apetytu, pojutrze na bezsenność i t. d. słowem taki człowiek nigdy w rzeczy wistości nie wie, co go właściwie boli. On nie jest chory, ale także i nie zdrów; jest ciężarem dla samego siebie i dla swego otoczenia. Taki stan jest, w przeważnej ilości wypadków niczem inne, jak tylko wynikiem nerwowości, która nawet i w naszych czasach pozostawiona bez odpowiedniego przeciwdziałania, kończy się zwykle ciężkiemi, często nieuleczalnemi chorobami nerwów. — Przeciętny człowiek rządko zastanawia się w podobnych na oko nie niebezpiecznych wypadkach nad tem, że te na razie słabe objawy są poprzednikami ciężkich chorób i tylko lekarzowi jest wiadomem, w jak rozlicznych odmianach występują choroby nerwów. Bóle głowy, stawów wzdrygiwania, bóle krzyża, drgania muskułów twarzy, bóle muskułów szyi, rąki stawów, mgła przed oczami, uderzenia krwi, bicie serca, bezsenność, duszność, uczucie przytłumienia, omdlenia, uczucie bojaźni, niezwykła wrażliwość na zgiełk, gwałtowność - szczególnie rano po śnie, niepokój, złe powonienie, osłabienie pamięci, żółte plamy na skórze, nieregularny puls w krwionośnych naczyniach, konwulsyjne napady śmiechu, płaczu i ziewania, znieczulenie kończyn ciała, drżenie rąk i kolan przy wzruszeniach, sine kręgi pod oczami, szum w uszach niezwykłe pożądanie lub wstręt do czegoś kolwiek, osłabienie, neurastenja uczucie strachu, skłonność do pijaństwa i innych złych nawyknień, jak też wiele, wiele innych objawów, które występując już to pojedyńczo, jużto gromadnie są najlepszym dowodem że nerwy są już nadszarpone. Główną częścią ustroju nerwowego jest mózg, a w połączeniu z nim szpik pacierzowy, od nich zaś dopiero rozchodzą się po całym ludzkim organizmie włókna nerwów. Choroby nerwów są zawsze wynikiem cierpień mózgu, lub też szpiku pacierzowego, powodujących ciężkie niedomagania; są te choroby wynikiem cierpień muzgu, to powoduja one roztrój nerwowy stanu umysłowego-szaleństwo; jeżeli zaś wy nikły skutkiem cierpień szpiku pacierzowego, to następstwem ich zwykle jest paraliż i rychła śmierć.

Każda praca, mające być wykonaną, wymaga pewnych ku temu służących środków-siły. Parowa maszyna, by pracować, wymaga węgla, praca muskułów wymaga białka, praca nerwów t. p. mózgu i szpiku pacierzowego wymaga fosforu, organicznie zestawionego w formie nazywającej się „lecityną". Obecnie udało się cudownie działający i niczem nie dający się zastąpić środek lecitynę otrzymać w większej ilości i czystej formie. **Dr. med. Karol Hartmann.** Towarzystwo z ogr. por. St. Petersburg. Woznienskij prospekt Nr. 57, wprowadził do handlu nerwo-wzmacniający preparat, zawierający w sobie najczystszą lecitynę. Preparat ten nie ma nic a nic wspólnego z innymi preparatami, które reklamują się w gazetach całemi stronicami, a w rzeczywistości mają mniej lub więcej wątpliwą wartość; procentowa zawartość w nich tego cudownego środka najzupełniej minimalna, a oprócz tego są one barczo drogie. Preparat Dra med. **Karola Hartmanna** zawiera w sobie wielką ilość czystej ze świeżych kurzych jaj u zyskanej lecityny: badany i polecony jest on przez rządowych przysięgłych chemików ekspertów, którzy o tym preparacie wyrazili się z najzupełniejszym uznaniem. Srodek to nie tajemniczy, w każdej broszurze znajdują się rezultaty analiz powyższych ekspertów. Firma chętnie stawia do dyspozycji nietylko p.p. lekarzy, ale każdego kto zażąda dostateczną ilość „Kordjaliny", zawierającej jako główny składnik czystą lecitynę jak też zajmującą rozprawę o systemie nerwowym, jego chorobach i ich skutkach, a oprócz tego ważne rady dla każdego cierpiącego na nerwy. Srodek ten rozpowszechniony w Anglji, Niemczech, Belgji, Austro Węgrzech i po całym świecie. Liczni lekarze powyższych krajów a tak że i naszego oceniali i oceniają skuteczną działalność „Kordjaliny" na wszelkie choroby nerwowe z jaknajlepszej strony a przyboczny lekarz Jego Świątobliwości Papieża profesor Dr. med. **Lapponi** piśmiennie przesłał Dr. **Hartmannowi** życzenia jaknajlepszych rezultatów jego nowej terapeutycznej metody leczenia chorób nerwowych. Mając na względzie że obecnie jest pora najlepsza do leczenia systemu nerwowego każdy cierpiący na rozstrój nerwowy postąpi rozsądnie jeżeli na to zwróci niezwłocznie uwagę zwróci się piśmiennie do naszej firmy pod powyżej podanym adresem i zażąda przysłania broszur i próbnej dozy. Broszury i próbne do zy wysyłamy zupełnie bezpłatnie.

Prośby

Zestawiam prośby, zażalenia, skargi apelacje i t. p. do Władz Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.

M. Baum. Piotrkowska 31.

Salon mód

z wyrobioną doborową klijentelą z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania oraz mieszkanie z wygodami z 4 do 5 pokoi do wynajęcia, oraz meble rożne do sprzedania. Adres: Dzielna № 8 I piętro. 10144—6—

Ogłoszenia drobne.

A.A.A.A.A. Która z pań chce mieć dobrą bonę, gospodynię, kucharkę, młodszą niańkę, ze świadectwami rekomendacją prosze się zgłosić do kantoru służby i bon Apolonji Fiszer, Piotrkowska 10. 944—15

A.A.A. Kostjumy Maskarадowe do wypożyczenia ul. Pańska 67 parter. Michał Naborowski. 1090—0—1

Chłopiec 17 letni do oddania na własność. Zawadzka № 4 Wiadomość u stróża 1205—2—1

Do wynajęcia duża kuchnia z osobnym wejściem dla bezdzietnej pary lub pojedyńczej osoby. ul Passage Majera № 1. Wiadomość u stróża. 1220—3—1

Do sprzedania budka z węglem z powodu wyjazdu. Pańska 97. 1208—3—1

Do wynajęcia pokoj na II piętrze, Pańska 25 m, 8. 1216—3—1

Do sprzedania kilkanaście beczek kapusty i ogórków kwaszonych oraz kilkanaście korcy koksu Łagiewnicka 26, Witkowski. 861—30—1

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje z wygodami tanio. Wiadomość Długa 6 w składzie aptecznym. 1187—[illegible]—1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 31 m 9.

Kapusty wyborowej kilkadziesiąt beczek do sprzedania. Ul. Ludwiki № 37. Libert. 1228—8—1

Łóżka żelazne, materace, umywalki wózki najtaniej na raty. Mikołajewska 25. 1178—3—1

Młody człowiek lat 24 władający językiem polskim i rosyjskim, z ładnym charakterem pisma poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „posadą" w administracji. 1215—1—1

Niezamożny uczeń wstępnej klasy poszukuje bezinteresownych korepetycji. Łaskawe oferty w Kurjerze dla „Ucznia". 1188—3—1

25 rb. dam zaraz za wyrobienie posady: ekspedjenta, magazyniera, woźnego, szwajcara biletera, konduktora, markiera. Wiadomość lub oferty proszę nadsyłać: Cymmera 11 m. 11. dla I. Włodarskiego. 1198—3—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiego na imię Stefanji Mamus. 1208—1—1

Zaginęła suka-buldog, maści żółtej, ogon i uszy długie Ktoby wiedział gdzie zaginione zwierzę się znajduje, proszony jest o odprowadzenie za nagrodą do piwiarni na ul. Piwiarną № 4 N. Chojny. 1200—8—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Ludwika Geyera na imię Józefa Kuchciaka. 1211—1—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Józefa Banata na imię Marjanny Beda. 1212—1—1

Zaginął paszport wydany z fabryki Beka na imię Pauliny Bek. 1222—1—1

Zaginął paszport wydany z gm. Wilczyce, pow. Sandomierski, gub. radomskiej na imię Zofji Gronek. 1213—1—1

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łodzi na imię Jakóba Abersteina. 1214—3—1

Zaginął paszport wydany z m. Tomaszowa gub. piotrkowskiej na imię Chaima Cukiera. 1217—8—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Biedermana na imię Heleny Bzdok. 1218—1—

Zaginął paszport wydany z gm. Dębie pow. konińskiego gub. kaliskiej na imię Józefy Tomaszewskiej. 1185—3—1

Zaginął paszport wydany z gm. Gospodarz pow. łódzkiego gub. piotrkowskiej na imię Franciszka Kmina. 1186—3—1

Zgubiono w piątek przechodząc Piotrkowską i Benedykta czarny portfel zawierający paszport na imię Jana Ruszkowskiego wydany z Magistratu m. Piotrkowa, weksel na rb. 50 z podpisem Hübnera, oraz różne notatki bezwartościowe. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą do rządcy domu. Orla 9. 1195—3—1

Zaginął kwit wydany przez p. Berlina na rb. 45 na imię Falatyckiego. Łaskawy znalazca zechce takowy oddać na ul. Pańską № 67, Falatyckiemu.

Zaginął paszport wydany z gm. Łyszkowice pow. łowickiego gub. warszawskiej na imię Jakóba Oberbeka. 1199—2—1

Zaginął paszport wydany z gm. Radogoszcz, pow. łódzkiego na imięBorucha Millera. 1200—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna wydana z magistratu m. Łodzi na imię Michała Jerzykowskiego. 1204—3—1

Zaginął paszport wydany z gminy Pilica pow. olkuwskiego gub. kieleckiej na imię Jana Mateusza Richtera. 1206—3—

Wydawca Antoni Książek. W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. Redaktor Jan Garlikowski